



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA, DNIA 14 SIERPNI 1948 ROKU

Nr 223 (1148)

Perfidny atak Marshalla na przemysł brytyjski

Nowe, nieoczekiwane warunki „pomocy” — grożą Anglii zamknięciem fabryk i bezrobociem

LONDYN PAP. — Podano do wiadomości, że administrator planu Marshalla przesłał do rządów marshallowskich kwestionariusze, zawierające dodatkowe i nieoczekiwane warunki planu Marshalla.

Kwestionariusze te mają rzekomo na celu uzgodnienie produkcji wszystkich krajów marshallowskich. W istocie rzeczy jednak chodzi o dalszą ingerencję amerykańską w sprawy wewnętrzne krajów marshallowskich oraz o dostawianie planów gospodarczych krajów marshallowskich do potrzeb amerykańskich.

Wiadomość o treści kwestionariuszy wywołała głębokie zaniepokojenie brytyjskiej opinii publicznej. Podkreśla to konserwatywny „Daily Express”, który pisze: „Amerykanie domagają się dobrowolnych porozumień krajów marshallowskich w sprawie uzgodnienia produkcji. Kraj, który „dobrowolnie” nie za-

wrze takiego porozumienia do 15 listopada br. nie otrzyma dalszych dolarów.

Analiza kwestionariuszy, przesłanych przez Paula Hoffmana prowadzi do konkluzji, że realizacja warunków planu Marshalla prowadzić musi do klęski i katastrofy.

Dziennik podkreśla, że „uzgodnienie produkcji” w sensie amerykańskim doprowadzić może do zamknięcia fabryk brytyjskich i wzrostu ogonków bezrobotnych przed biurami pośrednictwa pracy.

Od Wielkiej Brytanii, która rozwija obec-

nie swój przemysł tekstylny żądać się będzie aby zredukowała swój eksport w tym dziale. Spowoduje to, że liczba zatrudnionych w przemyśle tekstylnym ulegnie zmniejszeniu. Administrator planu Marshalla może dojść do przekonania, że Wielka Brytania powinna produkować mniej porcelany, aby doprowadzić do „równowagi” między krajami marshallowskimi. Okazuje się — czytamy w „Daily Express”, że rząd brytyjski ślepo podporządkowuje swą politykę życzeniom administracji marshallowskiej.

Zjednoczenie partii robotniczych w Bułgarii

SOFIA PAP. — 11 sierpnia w teatrze narodowym w Sofii odbył się uroczysty obchód z okazji dokonanego zjednoczenia partii socjal-demokratycznej i komunistycznej w Bułgarii. Na uroczystość przybyli delegaci centralnych komitetów obydwu partii robotniczych, członkowie prezydium zgromadzenia narodowego oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

W imieniu partii socjal-demokratycznej przemawiał Petko Bogarow, a w imieniu partii komunistycznej — Ylko Czerwiencow. Obydwaj mówcy podkreślili, jak doniosłe znaczenie posiada zjednoczenie się obydwu partii robotniczych dla realizacji jednolitego programu w walce o socjalizm. Na zebraniu jednomyślnie uchwalona została rezolucja aprobująca zjednoczenie obydwu partii robotniczych, na podstawie programu komunistycznego.

Obchód nadany został przez radio. Tysiące robotników zebrało się na placu przed teatrem, wznosząc okrzyki na cześć dokonanego zjednoczenia dwu partii robotniczych.

Oświadczenie ministra Mołotowa

w sprawie gangsterskiego porwania obywateli radzieckich w USA

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja TASS, dnia 11 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow zaprosił ambasadora Stanów Zjednoczonych Bedell Smitha i złożył mu oświadczenie następującej treści:

„31 lipca miało się udać z Nowego Jorku do Związku Radzieckiego parowcem „Pobieda” szereg obywateli radzieckich, wśród których znajdowali się nauczyciele szkoły radzieckiej w Nowym Jorku Kasjenkina i Samarin z żoną i z trójkiem nieletnich dzieci: Tatjaną, Heleną i Włodzimierzem. Wymienie-

ni obywatele radzieccy nie zgłosili się do chwili odplynięcia parowca, jakkolwiek nabyli uprzednio bilety i oddali na parowiec swe bagaże.

Zasiegnięte informacje wyjaśniły, że wymienionych osób nie było również w mieszkaniach, przy czym Kasjenkina opuściła swe mieszkanie 31 lipca rano, Samarin i jego rodzina — w nocy z 30 na 31 lipca.

Po upływie zaledwie tygodnia od chwili zaginięcia Kasjenkiny, dnia 6 sierpnia konsul w Nowym Jorku Łomakin, dzięki przy-

padkowi otrzymał od niej notatkę, w której Kasjenkina doniosła, że znajduje się w okolicach Nowego Jorku w farmie Reed-Farm, należącej do bandyckiej organizacji białogwardziostowskiej, która przyswoiła sobie nazwę „Fundusz Tołstoja”.

W swej notatce Kasjenkina prosiła konsula radzieckiego o ratunek z rąk tej organizacji, która za pomocą wszelkich możliwych pogroźek usiłowała wymusić na niej rezygnację z powrotu do kraju ojczystego i opublikowanie w prasie oświadczenia, wrogiego Związkowi Radzieckiemu.

Po przybyciu na miejsce, wskazane w tym liście, konsul radziecki w Nowym Jorku istotnie znalazł tam Kasjenkinę, która wyraziła pragnienie niezwłocznego wyjazdu wraz z nim do konsulatu radzieckiego. Mimo to, znajdujący się w farmie bandyci z organizacji „Fundusz Tołstoja” starali się przeszkodzić jej i w odjeździe, co im się jednak nie powiodło.

Dnia 7 sierpnia na konferencji prasowej w konsulacie w Nowym Jorku Kasjenkina opowiedziała, jak w ciągu tygodnia była ścigana przez nieznaną jej dotychczas osobność, z których jeden nazywał się doktorem Korzyńskim, drugi zaś — Leo Kostelo, i którzy usiłowali drogą pogroźek i gwałtu skłonić ją do tego, by zrezygnowała z powrotu do kraju. Kostelo posunął się nawet do zastrzyknięcia Kasjenkiny środkiem narkotycznym, widocznym w celu osłabienia jej woli oporu.

31 lipca rano Kasjenkina została porwana przez szofera samochodu, którym przybył do niej w owym dniu wymieniony wyżej Korzyński. Tym to samochodem odwieziono ją na Riverside Drive do mieszkania białogwardzisty Zenzinowa, skąd Kasjenkina została skierowana do Reed-Farm.

Podczas pobytu w tej farmie Kasjenkina ściszała od Aleksandry Tołstoja, uczestniczki białogwardziostowskiej, przybierającej miano „Funduszu Tołstoja”, że Samarin z rodziną również znajduje się w pobliżu.

Według doniesień nowojorskiego korespondenta agencji „United Press”, Aleksandra Tołstoja potwierdziła wobec niego fakt udziału swej organizacji w porwaniu Samarina.

10 sierpnia zastępca sekretarza stanu Lovett stwierdził wobec ambasadora radzieckiego w Waszyngtonie, że Samarin został przesłuchany przez federalne biuro śledcze, znajdujące się w ten sposób w kontakcie z organizacją, która porwała Samarina, jego żonę i 3-je dzieci.

W uzupełnieniu oświadczenia, jakie złożył, ambasador radziecki w Waszyngtonie, protestuje z polecenia rządu radzieckiego przeciwko tolerowaniu przez władze Stanów Zjednoczonych wymienionych powyżej przestępczych czynów w stosunku do obywateli radzieckich — Kasjenkiny i Samarina oraz jego rodziny. Rząd radziecki domaga się niezwłocznego uwolnienia Samarina i jego rodziny oraz przekazania ich do czasu skierowania do kraju, do generalnego konsulatu ZSRR w Nowym Jorku, jak również ukarania wszystkich osób, które brały udział w porwaniu obywateli radzieckich.

Ambasador Bedell Smith przyrzekł, że komunikuje rządowi Stanów Zjednoczonych oświadczenie rządu radzieckiego i zapewnił ministra Mołotowa, iż władze amerykańskie przeprowadzą ścisłe dochodzenia w sprawie faktów, przedstawionych w tym oświadczeniu.

Nenni wrócił do Włoch

RZYM PAP. — W dniu 13 bm. wrócił Pietro Nenni do Włoch ze swej podróży po krajach Europy wschodniej.

Bohaterska obrona góry Grammos

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że na wszystkich frontach zwiększyła się aktywność armii demokratycznej. Na górze Grammos toczą się od 60 dni niezwykle zacięte walki. W Tessalii, w Macedonii i na Peloponezie inicjatywa spoczywa w rękach żołnierzy Markosa.

W Tessalii armia demokratyczna odniosła poważny sukces, zajmując miejscowość Kalambaka. Na Peloponezie oddziały demokratyczne wdary się do miasta Tripolis. W Epirze wojska demokratyczne zwiększyły swój stan posiadania na odcinku Souli i prowadziły walki zaczepne na górze Olimp oraz w rejonie Beles, Nigritas i port Agramas. Armia ateńska straciła 120 żołnierzy i oficerów. Zdobyto wiele cennego sprzętu wojennego.

Koalicja demokratyczna we Włoszech przystępuje do walki z reakcyjnym rządem de Gasperiego

RZYM PAP. Dziennik włoski „Unita” publikuje wywiad z Luigi Longo na temat obrad prezydium bloku ludowo-demokratycznego, w którym podkreśla konieczność utworzenia koalicji demokratycznej, obejmującej wszystkie zdrowe i postępowe siły narodu, celem prowadzenia wspólnej akcji.

Luigi Longo oświadczył: zobowiązania, jakie siły demokratyczne i republikańskie wzięły na siebie, są jasne i każdy rozumie perspektywę, jakie one otwierają przed narodem. W ten spo-

sób rozwiązane zostały nadziejy tych, którzy w ostatnich dniach publicznie dawali upust swej radości, że porozumienie między włoskimi siłami demokratycznymi zostanie zerwane i że wspólna walka będzie zanieczona.

Na zakończenie Longo podkreślił: „Obecnie wszyscy demokraci i socjaliści winni dołożyć starań, aby zobowiązania do wspólnej akcji i projekty koalicji demokratycznej, wytyczone w rezolucji, znalazły całkowite i pełne urzeczywistnienie”

Blum toruje drogę dyktaturze de Gaulle'a

Inspirator faszystowskich dekretów Reynauda i Mocha

PARYŻ PAP. — Dziennik „Humanite” omawia rolę Leona Bluma w utworzeniu nowego reakcyjnego rządu francuskiego i w przyjęciu projektu Reynauda.



BLUM

Nazywając Bluma „po ręczyście Reynauda” i inspiratorem za sady pełni władzy — dziennik podkreśla, że w danym wypadku Blum spełnia rolę obrońcy interesów kapitalistycznych, prowadzących do wyzysku i nędzy szerokich mas pracujących Francji.

PARYŻ PAP. — W czwartek zgromadzenie narodowe rozpoczęło dyskusję nad projektem ordynacji wyborczej do Rady Republiki, przedstawnym przez Mocha. Sprawozdawcą projektu jest przewodniczący parlamentarnej grupy gaullistowskiej — Giacobbi. W postępowych kołach politycznych Paryża podkreśla się reakcyjny charakter projektu, który uprawnia małą część wyborców do wybierania radców republiki. Według projektu, kolegium wyborcze składa się wyłącznie z delegatów wybranych przez rady miejskie. W gminach poniżej 2500 mieszkańców, jeden delegat wypada na 250 mieszkańców. W gminach od 2500 do 60.000 — jeden delegat na 1700 mieszkańców. W Paryżu — jeden delegat wypada na 4360 mieszkańców.

Głosowanie proporcjonalne jest przewidziane jedynie dla trzech departamentów. Obowiązująca dotychczas zasada wyboru części radców republiki przez zgromadzenie narodowe spośród jej członków została zniesiona

Projekt gaullistów zmierza w istocie do zredukowania przedstawicielstwa francuskiej klasy robotniczej. Liczba komunistycznych radców republiki, wynosząca obecnie 88 radców mogłaby być tym sfalszowanym sposobem zredukowana do 20-tu.

Prasa francuska

o naradach moskiewskich

PARYŻ PAP. — Dzienniki francuskie w dalszym ciągu omawiają rokowania moskiewskie. Dzienniki prawicowe, jak „Epoque”, „Le Matin”, „Le Pays” wyrażają przekonanie, że rozmowy moskiewskie prędzej czy później zakończą się powodzeniem. Jeżeli nastąpi zerwanie — pisze „Combat” — to będzie ono miało charakter prowizoryczny. Zerwanie rozmowy musiałoby być podjęte później.

„Le Monde” wyraża obawę, że sprawa porwania obywateli radzieckich w Nowym Jorku może utrudnić rokowania moskiewskie.

Za pomocą tej ordynacji wyborczej — pisze „Humanite” — rząd Andre Marie pragnie przekształcić wybory do rady republiki w prawdziwą komedię.

Do projektu Mocha zgłoszono na zgromadzeniu narodowym ponad 100 poprawek. Zapowiada to burzliwą i długotrwałą debatę.

... I NATYCHMIAST PIERWSZY ZAPYTAŁ:
— CZY MÓJ SYN ISTOTNIE ZABIŁ DYREKTORA GLUCKA?
HENNERT MILCZAŁ DYSKRETNIE, UCHYLAJĄC SIĘ W TEN SPOSÓB OD ODPOWIEDZI...

Paul Boncour o Armii Radzieckiej

Bez Moskwy i Stalingradu nie byłoby zwycięstwa nad Hitlerem!

PARYŻ PAP. — Podczas obrad nad budżetem wojskowym w radzie republiki b. premier i minister spraw zagranicznych Paul Boncour, podkreśliwszy, że Francja nie może wzorować się na armii amerykańskiej, oświadczył, że nie waha się powiedzieć, iż Francuzi powinni skierować wzrok w stronę armii radzieckiej. „Choć nie jestem komunistą — powiedział Paul Boncour — nie mogę ukrywać swego podziwianiu dla radzieckiej armii, która nas wyzwoliła. Nie przeczę, że lądowanie w Normandii było wspaniałą operacją wojskową Anglików i Amerykanów, ale nie było ono możliwe bez zwycięstwa pod Moskwą i Stalingradem, bez jej 7 milionów poległych i 2 milionów inwalidów wojennych. Armia radziecka pobili armię hitlerowską zarówno ze względów technicznych, jak i dlatego, że użyła ona odpowiednich rezerw. Dzięki selekcji radzieckiej kadry rezerwistów stoją na wysokim poziomie.

Innym powodem wyższości armii radzieckiej jest młody wiek radzieckiego korpusu oficerskiego.”

Nawiązując do roli, jaką powinni odgrywać w wojsku byli członkowie francuskiej armii

podziemnej. Paul Boncour zapytał, co uczyniono z oficerami, którzy wyszli z ruchu oporu. Stosunek wobec nich jest często po-dejrzliwy, a jednocześnie wybiła się kolaboracja.

Szósty dzień obrad

Światowej Konferencji Młodzieży Pracującej

WARSZAWA PAP. — W 6-tym dniu między narodowej konferencji młodzieży pracującej komisje kontynuowały swe prace nad przygotowaniem projektów rezolucji i końcowych uchwał konferencji.

W godzinach popołudniowych delegacja międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej przyjęli byli w KCZZ.

W godzinach wieczornych odbył się dla delegatów pokaz radzieckiego kolorowego filmu pt. „Ballada Syberyjska” oraz dokumentarnego filmu z życia młodzieży bułgarskiej.

Początek plenarnych obrad międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej w dniu 14 bm. wyznaczony został w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego na godzinę 9.30.

Miesiąc odbudowy Warszawy

WARSZAWA PAP. — Wrzesień również i w roku bieżącym będzie w całej Polsce miesiącem odbudowy Warszawy.

Wszystkie komitety: wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne odbudowy Warszawy przygotowują się do wielkiej kampanii zbiorowej. W pracach komitetów odbudowy Warszawy, rozsiadanych w całym kraju, biorą udział najaktywniejsi działacze społeczni.

Z drobnych składek wpłacanych do Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy (SPOS) przez mieszkańców wsi, miasteczek, osiedli i miast urosła już suma przeszło 2 miliardów złotych.

Całokształtem prac odbudowy stolicy kieruje Naczelna Rada Odbudowy Warszawy.

Z sum wpłacanych przez społeczeństwo w roku 1948 powstają m. in. niżej wymienione obiekty odbudowy:

Trasa Wschód — Zachód (od wiaduktu kolejowego przy ul. Radzymińskiej do Wolskiej przy Młynarskiej — długość 6,2 km.) z mostem Śląsko - Dąbrowskim (na filarach dawnego mostu Kierbedzia) i tunelem pod Pl. Zamkowym — największe dzieło urbanistyczne w powojennej Europie.

Przedłużenie Marszałkowskiej na północ od wiaduktu Żoliborskiego i przebiecie na południu nowej trasy do zbiegu z ul. Puławską z omińcieniem Pl. Zbawiciela i Pl. Unii Lubelskiej. Na skrzyżowaniu z Alejami Jerozolimskimi rozbudowana Marszałkowska przebiegać będzie łagodnym wiaduktem, co umożliwi jednoczesny ruch kołowy w obu kierunkach.

Odbudowa Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata.

Odbudowa osi Saskiej (Plac Zwycięstwa — Plac Żelaznej Bramy) łącznie z gmachami teatrów na Pl. Teatralnym itd.

Po wybuchu w Latrun

LONDYN PAP. — Przedstawiciel ONZ oświadczył w Haifie, że wysadzenie w powietrze stacji pomp w Latrun jest wypadkiem w najwyższym stopniu poważnym, o którym zawiadomiono już Radę Bezpieczeństwa jako o naruszeniu rozejmu przez Arabów. Stacja ta, która znajdowała się na terenie kontrolowanym przez Legion Arabski została całkowicie zniszczona.

Grupa obserwatorów ONZ przeprowadziła dochodzenie na miejscu wybuchu. Dowódca brytyjski Legionu Arabskiego na obszarze Latrun major Lockett został wezwany do udzielenia informacji.

Bernadotte oświadczył ministrowi spraw zagranicznych Izraela — Shertokowi, że zdąży się na zmianę linii granicznej na obszarze Latrun.

Strajk generalny na Cyprze

LONDYN PAP. — Jak donoszą z Nicosii, tamtejsza federacja związków zawodowych proklamowała 24-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciwko odezwie gubernatora, lorda Winstera, który zawiadomił ludność Cypru, że zgromadzenie narodowe tej wyspy zwołane dla rozpatrzenia propozycji w sprawie konstytucji, zostaje rozwiązane.

Na wiecach w Nicosii i innych miastach Cypru manifestowano przeciwko stanowisku lorda Winstera. Manifestanci wznosili okrzyki na rzecz rządu autonomicznego.

Katastrofa kolejowa pod Milanówkiem

Pociąg towarowy zatarasował tory. — Dwie osoby ranne

WARSZAWA PAP. — Dnia 13 sierpnia o godzinie 3-ej nad ranem na wagony przetaczał się z stacji Grodzisk w kierunku Milanówka najechał pociąg towarowy, jadący z Milanówka w kierunku Grodziska. Wskutek zderzenia nastąpiło wykoślenie kilkunastu wagonów pociągu towarowego. Część wykoślonych wagonów przechyliła się w stronę sąsiedniego toru, a biegnący równocześnie po tym torze inny pociąg towarowy zaczął o wystające wagony, co spowodowało wykoślenie jeszcze kilku dalszych wagonów. W wyniku zderzenia dwie osoby odniosły rany.

Na miejsce wypadku władze kolejowe wysłały natychmiast pociągi ratunkowe oraz

dźwigi do usunięcia przeszkód na torze. Rannych odwieziono do szpitala.

Przybyła komisja techniczna z ramienia Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie oraz prokurator, w celu zbadania przyczyn wypadku.

Do czasu usunięcia przeszkód powstałych na torze, ruch podmiejski na odcinku Milanówek — Grodzisk odbywa się z przesłaniem. W związku z przejściowymi trudnościami w ruchu pasażerskim warszawskie koleje dojadą we zwiększonymi ilościami pociągów. Pociągi dalekobieżne zostały skierowane przez Łowicz do Warszawy.

Bunt w armii burmańskiej

NOWY JORK PAP. — Jak wynika z depeszy Associated Press z Rangun, batalion żołnierzy w pełnym uzbrojeniu przeszedł na stronę partyzantów, prowadzących walkę zbrojną z rządem Burmy.

Żołnierze udali się na 26 samochodach ciężarowych do okęgów, zajętych przez powstańców. Po drodze samochody te były bombardowane przez samoloty rządowe.

Należy zaznaczyć, że armia rządu burmańskiego jest kontrolowana przez oficerów brytyjskich. Okazało się, że również w pobliżu Rangun zbuntowało się 350 żołnierzy, którzy wezwali inne oddziały rządowe do obalenia obecnego rządu burmańskiego. Doszło do walk w wyniku których zbuntowani żołnierze wycofali się do miejscowości Promie, położonej w odległości 160 mil na północ od Rangun.

Wzrost produkcji stali w Czechosłowacji

PRAGA PAP. — Przemysł metalurgiczny Czechosłowacji w dziedzinie produkcji stali w lipcu wykonał plan w 112,81 proc. Na szczególnie wyróżnienie zasłużyły zakłady im. marszałka Koniewa, gdzie robotnicy przekroczyli normę produkcyjną o 61,45 proc.



„Wieś“, obca wsi

W jednym z numerów „Kuriera Popularnego”, organu PPS wychodzącego w Łodzi, ukazał się reportaż na temat życia średniozamożnego chłopca i jego poglądów na spółdzielczość produkcyjną na wsi. Stwierdzono tam, że już obecnie wielu biednych i średniozamożnych chłopów pozytywnie odnosi się do sprawy spółdzielczości produkcyjnej na wsi i wyraża swoją solidarność z uchwałami Komitetu Centralnego PPR i Aktywu Centralnego PPS.

Tygodnik „Wieś”, wydawany przez spółdzielnię „Czytelnik” w rubryce „Fakty i zdania” pozwala sobie na oszczerczy wypad przeciw „Kurierowi Popularnemu”, twierdząc, że ten ostatni rzekomo omawia sprawę zbyt sjałankowo i że stan przedstawiony w raporcie „Kuriera” jest rzekomo

identyczny ze stanem w relacji Tito. Tam też chłopcy gwałtem PODOBNO domagają się spółdzielczości produkcyjnej”.

W rubryce „Na odlew” w ostatnim numerze „Kuriera” znajdujemy sżsną odpowiedź dla „Wsi”. Między innymi czytamy tam: „Insynuacje „Wsi” są prowokacyjne, ponieważ zarzuca nam poglądy, których nie wypowiedzieliśmy, a które dziś słusznie są przedmiotem ataku ze strony partii robotniczych i komunistycznych. Gdzież to autor napastliwej notatki z „Wsi” wyczytał w naszym raporcie, że już dziś „wszyscy chłopcy, bez względu na ich stan majątkowy, razem z księżmi i z byłymi właścicielami folwarków chcą zakładać spontaniczne spółdzielnie produkcyjne”. Ktoż to jest skłonny nie doceniać akcji

wychowawczej i walki klasowej, jaka się na wsi toczy?”

Reportaż umieszczony w naszym piśmie nie jest wypowiedzią „pana dziennikarza”, który przypadkowo znalazł się na wsi i mówi o niej jak ślepy o kolorach. Wielu z nas posiada normalne kontakty z chłopami, ponieważ są to po prostu nasi ojcowie, czy bracia.

Natomiast „pan litera!” popełnia zasadniczy błąd twierdząc, że nie ma dziś chłopów, którym odpowiada spółdzielcza gospodarka, że dopiero akcja wychowawcza zdoła ten stan zmienić. Tacy chłopcy — drogi panie! — są, ba, byli już w 1936 i w późniejszych latach. „Mógłby” zacytować wiele wypowiedzi zawiarych w pismach chłopskich, potwierdzających tę prawdę. Mówi o niej „Zaranie”, „Życie gromadnicze”, program „Młodej Polski Ludowej”, program PPS — lewicy („Stąpińczy”). A dziś? Czy byłoby do pomysłienia fakt, aby partie robotnicze wystąpiły z problemem współdzielenia produkcji wiejskiej bez oparcia organizacyjnego wśród biedoty chłopskiej i wśród dużej części średniorolnych chłopów. Przeciwnie walka klasowa na wsi jest prowadzona właśnie przez sprzymierzonca robotniczego, przez tego, którego interesowi odpowiada sojusż robotniczo-chłopski”.

Do słusznej tej odpowiedzi udzielonej „Wsi” dodamy, że notatka tego pisma świadczy o tym, jak bardzo czytelnikowska „Wieś” daleka jest od wsi. K. Z.

W. Grossman

ŻYCIE

Soli pożycz od Dmitrjewny. Ale pilnuj, żeby koza nie uciekła. Niemcy ją złapią. Kadz zachwiała się, Maria straciwszy równowagę uchwyciła się krawędzi, a Baśka Zotowa objęła ją za grubą talię. „Co ty tam masz za pazuchę?” — zapytała zdziwiona. Maria nie odpowiadając jej, rzekła gniewnie do niemieckiego frajtra:

— No, nie ma co po próżnicy serce drażnić, posadziliście, to opuszczajcie, no!

I frajter, jakby rozumiejąc, dał hasło żołnierzom. Kadz poszła na dół. Ze trzy razy uderzyła się mocno o porośnięte ciemną zielenią obszycie drewniane tak, że aż wszyscy zwalili się z nóg. Ale potem poszła równo, wilgoć i mrok ogarnęły ludzi, mdły płomień lampki benzynowej oświetlił przegniłe obszycie szybu. Iśniąca woda ściekała po nim bez szumu. Szyb zionął wilgocią, im niżej opuszczała się kadz, tym straszniej i zimniej robiło się na duszy.

Kobiety milczały. Oderwały się nagłe od wszystkiego, co było dla nich drogim i bliskim, szum głosów, płacz i zawrodoenie jeszcze brzmiały im w uszach, a już ogarnęła ich groźna cisza czarnego podziemia, ujarzmiła ich móżgi i serca. I nagle w tej samej chwili wszystkim im przyszli na myśl ludzie, którzy już trzecią dobę siedzą tam, w głębi, w mroku... O czym oni myślą? Co czują? Na co czekają, na co liczą? Czy są młodzi, czy starzy? Kogo wspominają? Kogo oplakują? Skąd czerpią siły do życia? Stary oświetlił lampką białą, płaski kamień, wmurowany między dwiema belkami

i rzekł: „Od tego kamienia trzydzieści sześć metrów do podszycia, tu pierwszy poziom. Zawołajcie wy, kobiety, bo inaczej chłopcy pozabiją nas”. I baby krzyknęły:

— Chłopcy, nie bójcie się, baby jadą! — ryknęła Basia.

— Swoi, swoi, Rosjanie, swoi! — zawołała Niuszka.

A Maria pochwyliła przeciągle:

— Słyszycie, chłopcy, nie strzelajcie! Chłopcy, nie strzelajcie!

ROZDZIAŁ DRUGI

Na podszyciu spotkali ich dwaj wartownicy z automatami, każdy miał u pasa po dwa nacięte granatów ręcznych. Oglądali kobiety i starego, boleśnie mrucząc oczy od nikłego światła lampki benzynowej, zasłaniając oczy ręką, odwracali się. Żółty języczek płomienia, wielkości niemowlęcego paluszka, ostoięty gęstą siatką metalową, oślepiał ich, jak młode, letnie słońce.

Jeden z nich chciał pomóc Marii wydość się z kadzi, podsunął jej ramię, żeby się na nim oparła. Ale widać nie obliczył swoich sił, bo kiedy Maria Moisiejewa oparła się o nie dłoń, stracił nagle równowagę i upadł. Drugi wartownik roześmiał się i rzekł:

— Ech ty, Iwanie!

Nie można było zrozumieć, czy są młodzi, czy starzy, twarze mieli zarosnięte, mówili powoli, ruch mieli ostrożne, jak niewidomi.

— Do jedzenia nie macie, kobiety? — zapytał ten, który pomagał niezręcznie Marii.

Drugi od razu przerwał:

— A jeżeli nawet mają, oddadzą towarzyszowi Kosticynowi, on już sam podzieli.

Kobiety przyglądały się im w milczeniu. Stary podnosząc lampkę, oświetlał wysoki strop podszycia.

— Niezgorzej się trzyma — mruknął — daj Boże zdrowia, rzetelnie budowali.

Jeden z wartowników pozostał przy szybie, drugi poszedł z kobietami, by odprowadzić je do dowódcy.

— Gdzieście się tu rozmieścili? — zapytał stary.

— O tam, za bramą, na prawo, na dole korytarz, tam właśnie siedzimy.

Alboż to brama? — rzekł zdumiony Kozłow. — Przecież to są drzwi powietrzne. Na pierwszej pochylni...

Wartownik szedł obok niego, kobiety szły za nimi.

Kilka kroków od drzwi powietrznych stały dwa karabiny maszynowe, z lufami zwróconymi w stronę podszycia. Gdy przeszli kilka metrów, stary uniósł lampkę do góry i zapytał:

— Śpią, czy co?

Wartownik odpowiedział spokojnie i pozwolił:

— Nie, to są zmarli.

Stary oświetlił lampką ciała czerwonarmistów w płaszczach i bluzach. Głowy ludzi, piersi, ramiona i ręce były obwiązane bandażami i szmatami, zrudziały od starego, zeschniętej krwi. Leżeli jeden obok drugiego, ciasno przylutni do siebie, jak rdy-

by się grzali. Niektórzy mieli na nogach buciki z wylazłymi końcami onuc, dwaj byli w walonkach, dwaj w butach, jeden — bosy. Oczy ich zapadły, twarze porośły szczecią.

— Boże — cicho mówiły kobiety, patrząc na nieboszczyków i żegnając się znakiem krzyża.

— Chodźmy, nie ma co stać — rzekł wartownik.

Ale kobiety i stary wciąż jeszcze patrzyli na trupy, wchłaniając z przerażeniem zapach, bijący od nich. Potem poszli dalej. Zza węgla głównego chodnika rozległ się cichy jęk.

— To niby tu? — zapytał stary.

— Nie to nasz szpital, — odparł wartownik.

Na deskach i zerwanych drzwiach wentylacyjnych leżeli trzej ranni. Przy nich stał czerwonarmista i podawał jednemu do uś menażkę z wodą.

Dwaj leżeli całkiem nieruchomo, nie stękali, stary poświęcił na nich lampkę. Czerwonarmista z menażką zapytał:

— Skąd, co za jedni? — I pochwytywszy naprężone spojrzenie kobiet, zwrócone na nieruchomo leżących ludzi, dodał tonem uspokajającym: — Szybko umrą, za jakie dwie godziny.

Ranny, który pił wodę, rzekł cicho:

— Matko, gdyby tak sosu z kapusty kiszonej...

— Przecież myśmy delegacja — rzekła Barbara Zotowa.

— Jaka delegacja, od Niemców niby? — zapytał sanitariusz.

— Dobrze, dobrze — przerwał wartownik, dowodząc wszystkie opowiecie.

E. d. n.

Walka o uzdrowienie spółdzielczości wiejskiej

— jednym z najpilniejszych zadań stojących przed aktywnym wojewódzkim partii robotniczych i chłopskich
Rozmowa z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Czesławem Domagałą



— Jeszcze nie było zagadnienia tak interesującego członków naszej Partii, jak ostatnie uchwały plenum KC PPR, szczególnie jeżeli idzie o uchwały dotyczące wsi. Od 14 lipca, w którym to dniu odbyła się narada aktywu wojewódzkiego, uchwały plenum KC stawiane są pod dyskusję aktywu powiatowego, w tym celu komitet wojewódzki przeprowadza narady aktywistów partyjnych, narady sekretarzy komitetów gminnych i aktywistów fabrycznych. Uchwały Plenum przyjmowane są z pełnym zrozumieniem zarówno przez aktyw fabryczny, jak i wiejski.

Stanowisko przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii i ich zdradziecka i antyrobotnicza działalność jest surowo potępiana przez cały aktyw naszej partii. Można z dumą za naszą organizację stwierdzić, że żadnych wahań w tej sprawie nie zauważyliśmy.

Ze szczególnym zainteresowaniem przyjmowane są uchwały KC PPR dotyczące wsi. Prowadzone są na te tematy dyskusje towarzysze sięgają do klasyków marksizmu, znajdując tam uzasadnienie rezolucji Plenum. Wytyczne Plenum w sprawach wiejskich przyjmowane są z dużym zadowoleniem.

Jak zamierza na terenie województwa łódzkiego organizacja wojewódzka realizować w praktyce uchwały Plenum KC?

— Partia nasza zwrócić musi szczególną uwagę na pracę spółdzielczości. Spółdzielczość wiejska — trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć — daleko nie wszędzie spełnia tę rolę, do jakiej została powołana. Przede wszystkim spółdzielczość wiejska w wielu wypadkach — zamiast bronić chłopca biednego i średniego przed wyzyskiem prywatnego handlarza i spekulanta wiejskiego — stała się narzędziem walki wzbogaconego chłopca z biednym i średnim

Jak już donosiliśmy stanowisko I-szego sekretarza KW PPR w Łodzi objął obecnie tow. Czesław Domagała.

Tow. Cz. Domagała jest synem małego chłopca z pow. radomszczańskie-go. Jeszcze uczęszczając do gimnazjum bierze udział w pracy społecznej, a następnie w ruchu ludowym. Od kilkunastu lat jako znany działacz chłopski bierze udział w ruchu rewolucyjnym, w szeregach Komunistycznej Partii Polski. Będąc aktywnym działaczem wiejskim za czasów sanacyjnych, był solą w oku obszarników i ówczesnych władz. Był też systematycznie przez władze ówczesne prześladowany, w końcu zaś został zesłany do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuzkiej.

W okresie wojny tow. Czesław Domagała walczył z orężem w ręku w szeregach I Armii Polskiej — przeciw najeźdźcom niemieckim.

W Polsce Odrodzonej tow. Domagała rozpoczął pracę w Komitecie Centralnym PPR, pełniąc funkcje zastępcy kierownika wydziału. Od kilku miesięcy tow. Domagała pracował w charakterze II sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi.

chłoptwem. Dzieje się tak dlatego, że do kierowniczych ogniw tak spółdzielni gminnych, jak i Związków Powiatowych Spółdzielni wdarły się elementy dorobkiewiczowskie, mające na uwadze swoje osobiste interesy, a nie rozwój spółdzielczości i realizowanie jej właściwych zadań. Na terenie naszego województwa mamy przykłady — niestety, przykłady zbyt częste — poważnych nadużyć dokonywanych w spółdzielniach gminnych. Mamy przykłady złego rozprawiania towarów przez gminne spółdzielnie, kiedy to towary kupowane, jak nawozy, tekstylia itd. trafiają do rąk bogaczy wiejskich z pominięciem jak najbardziej potrzebujących — to jest chłopów mało i średniorolnych. Te i tym podobne wypadki nadużyć i wypaczenia idei spółdzielczości nie są dotychczas tępiące z ca-

łą stanowczością i bezwzględnością przez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni. Przeciwnie, są wypadki, gdy Powiatowe Związki tolerują tego rodzaju nadużycia, pozwalając tym samym na rozprzestrzenianie się zła. Gminne Spółdzielnie i Powiatowe Związki nie mają nad sobą dostatecznej kontroli idącej od góry. Pozwalają sobie na niedopuszczalne praktyki ustalania zryczałtowanych diet, przekraczających najwyższe uposażenia pracowników w innych dziedzinach gospodarczych i w przemyśle.

Taka niedopuszczalna gospodarka prowadzona przez niektóre ognia spółdzielczości i niewłaściwy stosunek do tego czynników nadrzędnych, podważa zaufanie do spółdzielczości ze strony chłopów.

Na te sprawy członkowie naszej Partii zwrócić muszą baczną uwagę. Nie możemy

dłużej tolerować, aby w Gminnych Spółdzielniach panoszyli się bogacze wiejscy, ażeby spółdzielnia służyła dla nich i ich rodzin, jako dodatkowe źródło dochodu. Musimy doprowadzić do tego, aby spółdzielnie samopomocowe na wsi spełniały swoje społeczne i klasowe zadania. Spółdzielczość musi służyć masom chłopskim, większości wsi, mało i średniorolnym gospodarzom, a nie wzbogaconym jednostkom. Najwyższy już czas, aby kierownictwa spółdzielni oczyściły z elementów karierowiczowskich, z bogatych chłopów.

Partia nasza wraz z Polską Partią Socjalistyczną, Stronnictwem Ludowym i Polskim Stronnictwem Ludowym, musi w tej sprawie wyteńczyć wszystkie siły, aby uzdrowić sytuację spółdzielczości i przywrócić jej zaufanie i autorytet. Jest to bezwzględnie konieczne z uwagi na olbrzymie zadanie jakie stoją obecnie przed spółdzielczością wiejską. Nie można tych wielkich zadań wypełnić, nie mając gwarancji, że olbrzymie kredyty i pomoc płynąca ze strony Państwa dla biednego i średniego chłopca będzie rzeczywiście przez niego wykorzystana, a nie przez bogaczy.

— Pragnąłbym zwrócić uwagę na fakt, że do naszej Partii wdarła się pewna ilość (stosunkowo drobna) elementów karierowiczowskich i pasożytniczych. Elementy te przy pomocy legitymacji partyjnej próbują ciągnąć osobiste zyski, zajmując mniej, lub bardziej odpowiedzialne stanowiska czy to w aparacie gospodarczym, czy to w administracyjnym. Tym elementom kompromitującym dobre imię Partii wypowiadamy kategorię i bezwzględną walkę. Do wszystkich członków naszej Partii powinna przeniknąć świadomość, że na obecnym etapie wmagającej się walki klasowej nie może być w naszych szeregach ludzi klasowo nam obcych, nie może być elementów spekulacyjnych i karierowiczowskich, dla których na zawsze pozostanie obca idea socjalizmu.

Rozmowę przeprowadził K. J. Zaleski

Dzieci Polonii Francuskiej przyjechały z wizytą do Łodzi

W dniu wczorajszym, dzieci Polonii Francuskiej po przyjeździe w godzinach porannych z Wystawy Ziemi Odzyskanych do Łodzi, podejmowane były w polskiej YMCA śniadaniem. Następnie w OKZZ zorganizowany został przez Wydział Kulturalno-Oświatowy poranek artystyczny.

Na program poranku złożyły się występy zespołu dzieciennego świątecznych Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi, które wykonały szereg tańców zbiorowych. Jednocześnie chłopiec odegrał na fortepianie sonatę Mozarta i etiudę Bergmilera. Program arty-

styczny urozmaicił swoim występem znany śpiewak operowy, Antoni Sobieszczański, odśpiewując szereg pieśni Moniuszki, Karłowicza, Chopina i Nowowiejskiego. Następnie przedstawiciel OKZZ w asyście przedstawicieli Kuratorium wreczył dzieciom Polonii francuskiej 40 książek.

Przedstawiciel młodzieży Polonii, Edward Kozel złożył w imieniu dzieci podziękowanie za opiekę i gorące przyjęcie — na ręce przewodniczącego OKZZ tow. Widawskiego. Następnie dzieci udały się na zwiedzenie Łodzi.

Światowy Kongres Intelktualistów

W dniach od 25 do 28 sierpnia będzie obradował we Wrocławiu Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju, zwołany z inicjatywy uczonych, pisarzy, artystów polskich i francuskich.

Kongres ten, w którym zapowiedziano udział wiele dziesiątków intelektualistów z całego świata, zajmie się omówieniem warunków koniecznych dla utrzymania poko-

ju na świecie (poszanowanie odrębności kultur narodowych, swobodny rozwój kultury i wymiana dóbr kulturalnych, wolność i sprawiedliwość społeczna).

Zainteresowanie Kongresem jest olbrzymie we wszystkich krajach.

Kongres ten będzie niewątpliwie jednym z ważniejszych wydarzeń. Intelktualiści bronią wielkiej sprawy — sprawy pokoju.

Polsko-bułgarska umowa handlowa

Przywozimy surowce — wywozimy fabrykaty

Miesiące lipiec — sierpień stoją w życiu ekonomicznym naszego kraju pod znakiem trzech ważnych wydarzeń: niedawno odbyły II Sesji Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej, powrotu polskiej delegacji przemysłowej z Moskwy, która wespół z wybitnymi specjalistami radzieckimi obradowała nad realizacją polsko-radzieckiej umowy gospodarczej i odbywających się obecnie w Warszawie rokowań z delegacją bułgarską w sprawie zawarcia umowy handlowej na okres od 1 września rb. do końca 1949 r.

Wymienione fakty są znamienne dla żywego życia ekonomicznego naszego państwa. Świadczą one o aktywności gospodarczej kraju. Dowodzą, że Polska potrafi nie tylko brać, ale ma również co dawać ze swego gospodarstwa. Umowa polsko-bułgarska jest tego żywym świadectwem. Każdy bowiem, z trzech zawartych układów ma swój charakter i wyraz. Jeśli polsko-radziecka umowa gospodarcza dowodzi, że Polska dzięki pomocy Związku Radzieckiego przeobraża się w szybkie tempo w ekonomicznie silne państwo przemysłowe, jeśli polsko-czechosłowacka umowa wyraża wspólne dążenie obu naszych krajów do stworzenia w środkowo-wschodniej Europie potęgi przemysłowej, zdolnej dorównać niemieckiemu Zagłębiu Ruhry, to umowa polsko-bułgarska — poza wspólnymi korzyściami, które przynosi obu krajom — jest przede wszystkim zwycięstwem naszych trzydziestoletnich osiągnięć gospodarczych, jest chlubnym bilansem niezmordowanej pracy milionów mas narodu polskiego.

Przyjrzyjmy się rubrykom naszego eksportu i importu. Wywozimy do Bułgarii na mocy umowy: wyroby hutnicze, szyny, tabor kolejowy, maszyny rolnicze, maszyny przemysłowe, koks, chemikalia, tekstylia, wyroby porcelanowe, wyroby szklane, artykuły farmaceutyczne i wiele innych towarów. Przywozimy do Polski z Bułgarii: rudę ołowianą, rudę cynkową, surowce skórzane, tytoń, nasiona roślin oleistych, ryż, bawełnę, winogrona i wina lecznicze.

Czego dowodzą wymienione artykuły importu i eksportu? Dowodzą one, że sprowadzamy do kraju ważne dla naszego przemysłu i rolnictwa surowce. Zapewnią one ciągłość pracy naszym fabrykom, dadzą zarobek robotnikom, przetworzone zaś w gotowe wyroby, zasilią nasz rynek wewnętrzny w nowe towary. Wywozimy do Bułgarii gotowe, wykończone produkty pracy naszych robotników: maszyny, tabor kolejowy, tekstylia. Jest to eksport właściwy wysoko uprzemysłowionemu krajom. Zasadniczą jego cechą jest właśnie jego przemysłowy charakter.

Trzeba wziąć pod uwagę, że tradycyjnym dotychczasowym eksportem przez całe dwudziestolecie Polski międzywojennej było przede wszystkim drewno, i to — przeważnie w stanie surowym, lub prostej, grubej obróbki, na drugim miejscu szedł węgiel, na trzecim trzoda chlewna, na czwartym jaja, na piątym cynk i pył cynkowy, na szóstym cukier. Był to eksport o dużej przewadze surowcowej, eksport zacofanego kraju, który naturalnie swę bogactwa wywoził za granicę przeważnie w stanie nieobrobionym i tracił na tym mi-

liardy złotych, które mogłyby zostać w kraju.

Polsko-bułgarska umowa gospodarcza świadczy więc o głębokich i pozytywnych przemianach, dokonanych przez władzę ludową w strukturze ekonomicznej naszego państwa, świadczy o doniosłej roli, jaką Ziemia Zachodnie odgrywa w ogólnonarodowej gospodarce kraju (bez Ziemi Zachodniej nie byłibyśmy w stanie zrealizować takiego eksportu) i świadczy o wzrastającej roli Polski w gospodarce międzynarodowej. Wysokim uznaniem dla naszych osiągnięć i trudów brzmia słowa bułgarskiego ministra handlu i aprowizacji Beniu Petrowskiego: „Przed wszystkim pragnę podziękować imieniem narodu i rządu bułgarskiego za wybitną pomoc, jaką Polska okazała Bułgarii w okresie powojennym, dostarczając nam wyrobów metalowych i chemicznych. Stwierdzam, że tylko dzięki polskiej pomocy mogliśmy uruchomić tak szybko nasz transport kolejowy”.

W jeszcze jednej sprawie kilka słów. Wśród towarów, które przywozimy z Bułgarii znajdują się również: ryż, winogrona i wina lecznicze. To nie jest luksus, na który nas dziś jeszcze nie stać. To są artykuły niezbędne, wprowadzone do kraju z myślą o chorych, rekonwalescentach i dzieciach. I to jest ten rozdział w umowie polsko-bułgarskiej, który nam imię troska o człowieka. Ta sama troska, która utajona i skryta tkwi w każdej nawet maszynie sprowadzonej do kraju, w każdej tonnie wyprodukowanego żalaza czy stali, występuje tym razem w formie bezpośredniej.

Jerzy Nawrot

To i owo

BYKI

Ze sezon po temu, wyskakujemy od czasu do czasu na wieś, świeżym powietrzem odechnąć. Na wsi, wiadomo, sielsko-anielsko, mleczka się można napić, kwiatów nawąchać, a niekiedy — i strachu najeść.

Ot, np. w ubiegłą niedzielę posuwamy się równo, sztywno, z bukietem, jak to się mówi — w rękę i wałówka pod pachą. Łączka jak dywan, miętka, puszysta, trawa się wprost, a nie idzie. Kierujemy się w stronę rzeczki, a tu ciocia Kazia Olszewskiego parasolkę do góry podnosi i powiada: stop.

— Co — stop? Dlaczego stop? — pytamy.
— Tam — o — pokazuje ciocia parasolkę — stado.

Spoglądamy: faktycznie — nad brzegiem rzeczki stado krów się pasie.

— No, cóż — krowy — macha lekceważąco Kazik. — Nic groźnego. Chodźmy.

Ale ciocia nie pozwala.

— Krowy — oświadcza — w istocie nic groźnego, ale byki?

Strach padł na nas błdy. Od razu żeśmy sobie przypomniałi, że z bykiem nie ma żartów, gdy kolor czerwony zobaczy, a tu ciocia Olszewskiego suknie w czerwone róże posiada, Kazio w krawacie ma czerwone paski, a Teczka, psiakrew, włosy czerwona wstążką związała.

Oczywiście, poszliśmy do głowy po rozum: Kazik zrzucił natychmiast krawata, Teczka zdjęła wstążkę, a ciocia ściągnęła sukienkę. Życie żeśmy przez to przed bykami ocalili.

— No, jakoś to poszło — westchnął z ulgą Kazik. — W Ameryce jest pod tym względem znacznie gorzej...

— Więcej byków? — spytała z zainteresowaniem ciocia.

— Oczywiście — odparł Olszewski. — I to nie tylko na wsi, a w mieście. W samym New-Yorku.

— Niemożliwe! — wykrzyknęliśmy. — W New-Yorku? Bujasz.

— Ta-ak? — uśmiechnął się złośliwie Kazio. — A Mundt?

Faktycznie — zapomnieliśmy zupełnie o Mundcie. Ten oto członek Komisji do badania antyamerykańskiej działalności dziwnie reaguje na kolor czerwony. Twierdzi nawet, że on i jego koleżdy na widok czerwonej tkaniny, nerwowej choroby dostają i gotowi gryźć, kąsać itd.

— Hm, hm — rzekła po namyśle Teczka — byków udają, a przecież to są tylko słupcentowe osły.

E. Tam.

Dr. med. Stefan Bagiński
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Nasz dział naukowy

DZIWIWY CIAŁA LUDZKIEGO

Znany amerykański uczonej Carrel napisał przed kilkunastu laty książkę pod tytułem: „Człowiek istota nieznaną”.

mikroskopowych cprawda, lecz realnie istniejących krwinek.

Niemniej imponujaco przedstawia się powierzchnia owych 25 bilionów czerwonych krwinek.

Bez większego trudu można określić powierzchnię jednej cz. krwinki. Całkowita powierzchnia wynosi 123 mikrony kwadratowe, powierzchnia jednej tylko płaszczyzny wynosi 45 mikronów kwadratowych (co to jest mikron, o tym była mowa wyżej).

Wychy cz. krwinkach powierzchnię jednej trzeciej hektara; powierzchnię, która jest dwa tysiące razy większa od powierzchni całego ciała, wynoszącej przeciętnie zaledwie jeden i trzy ćwierci metra kwadratowego.

U koni, które posiadają 38 litrów krwi, powierzchnia wszystkich cz. krwinek wynosi dwa i ćwierć hektara!

Oto są prawdziwe dziw! Których istnie nie dla wielu było tajemnicą, a w realność, których niejedyn sceptyk może powątpiewać. Dalej wyjaśnimy te celowe urządzenia Przyrody, które stanowią jedno z niezmiernie ciekawych, a pod względem życiowym istotnych i podstawowych zagadnień w „polityce Przyrody”.

Dla łatwiejszego zrozumienia zilustrujemy to w następujący sposób.

Czerwone krwinki stanowią zaledwie 40 procent całości krwi, zaledwie dwa litry na 5 litrów krwi. Wyobraźmy sobie, że krwinki te mają kształt kostki o krawędzi 1 centymetra. Całkowita powierzchnia

jednej kostki wyniesie sześć centymetrów. W dwóch litrach krwinek będzie 2.000 kostek o powierzchni ogólnej 12 tysięcy i 200 centymetrów kwadratowych zaledwie!

A teraz przejdźmy do innego przykładu. Weźmiemy jedną kostkę o krawędzi jednego centymetra i będziemy ją stopniowo dzielić na coraz mniejsze kostki, o coraz mniejszej krawędzi, jak to ilustruje załączona tabela. Przekonamy się, że równolegle do zmniejszania krawędzi kostki, zwiększa się ilość kostek, oraz ogólna ich powierzchnia, mianowicie:

Table with 3 columns: Krawędź kostki, Ilość kostek, Ogólna powierzchnia kostek. Rows include 1 centymetr, 1 milimetr, 100 mikr., 1 mikr., 1 mikron.

Po przestudiowaniu powyższej tabelki zrozumimy celowe urządzenia Przyrody — rozbicia krwi na drobne krawki, bowiem w ten sposób i to nie tylko w tym przypadku, lecz stale we wszystkich przypadkach, uzyskujemy olbrzymią powierzchnię w nieznacznej stosunkowo objętości.

W odcinku o płucach zrozumimy dokładniej potrzebę tej olbrzymiej powierzchni krwinek w akcji oddychania. Na razie zapamiętajmy tylko 3.500 metrów kwadrata tych. — Powróćmy nadal do krwi.

Z obliczeń różnych stwierdzono, że cz. krwinki są niedługo wieczne, przeciętnie życie ich trwa 30 dni. Nie trudno z tego obliczyć, że co sekunda ginie 10 milionów krwinek, a na ich miejsce w szpiku kostnym powstaje nowe pokolenie 10 milionów młodych krwinek. Czynność ta trwa stale!

Zamierające cz. krwinki są zużywane częściowo na odbudowę nowych krwinek, zaś częściowo z ich rozpadu powstają barwniki żółciowe. Czerwoną barwę zawdzięcza ją krwinki obecności, zawierającego żelazo ciała białkowego — Hemoglobiny. Ogólna ilość Hemoglobiny wynosi u człowieka przeciętnie 600 gramów.

Hemoglobina posiada między innymi zdolność pochłaniania tlenu z powietrza, na tym właśnie polega fizjologiczna rola cz. krwinek które pochłaniając w płucach tlen z powietrza roznoszą go po całym ustroju. W tkankach, bardziej ubogich w tlen odbywa się zjawisko oddawania tlenu komórkom i pochłaniania przez cz. krwinki dwutlenku węgla. Na tym polega oddychanie wśródtkankowe, w którym cz. krwinki odgrywają rolę wagoników dostarczających tlen, a zabierających dwutlenek węgla.

Niestety, Hemoglobina posiada również zdolność pochłaniania czadu (tlenu węgla) i to w stopniu 140 razy silniejszym niż pochłanianie tlenu i na tym polega właśnie niebezpieczeństwo zczadzenia, bowiem przy zawartości w powietrzu tylko 1 proc. czadu, 95 proc. Hemoglobiny pochłonie czad, a tylko 5 proc. tlenu. Oczywiście, że owe 5 proc. tlenu jest niewystarczające dla życia i ile stan taki trwa dłuższy czas nastąpi śmierć na skutek zczadzenia.

Na tym zakończymy tajemnicze na pozór dziw dotyczące krwi.

Kronika kulturalna

Staraniem Związku Naucz. Polskiego we Wrocławiu odbył się dla świata pracy popularny wieczór pieśni i poezji w wykonaniu chóru i solistów.

W fabryce maszyn rolniczych „Unia” w Grudziądzu odbył się koncert dla robotników fabrycznych, zorganizowany z inicjatywy Zw. Zaw. Metalowców.

Dnia 22 sierpnia odbędzie się w Jabłonkowie na Zaozlu „Święto Góralskie”, na którym poza grupami regionalnymi z cześkiego podbeskidzia popisywać się także będą górale z polskiej strony granicy.

Przy bulwarze Wałów Chrobrego w Szczecinie odbyły się na barce dwa występy zespołu Opery Polskiej Rzek. Zespół ten w Szczecinie zakończył swój rejs objazdowy po Odrze, wystawiając w miastach przybrzeżnych operę „Flis” Moniuszki i balet „Wesele Krakowskie”.

Harcerki pow. szamotulskiego przebywające na obozie w Gościiniu pow. Strzelce Kraińskie zorganizowały dla mieszkańców Gościinia i okolicznych wiosek „Wieczór pieśni, tańca i humoru”.

W warsztatach głównych PKP w Gdańsku odbył się w ramach audycji dla świata pracy koncert zorganizowany przez rozgłośnie Polskiego Radia w Gdańsku.

W sezonie letnim Zakopane odwiedził szereg zespołów artystycznych. Tak więc Teatr Kolejarski wystawił sztukę Adama Grzymały-Siedleckiego „Ludzie są ludźmi”.

W dni 17 bm. w stylowych salach ratusza wrocławskiego odbędzie się premiera farsy starofrancuskiej p. t. „Mistrz

Pathelin” w wykonaniu zespołu artystów Teatru Dolnośląskiego. Widowisko reżyseruje dyr. Walden.

W niedzielę dnia 8 sierpnia w Muzeum Historycznym m. Wrocławia otwarta została wystawa objazdowa Muzeum Narodowego w Warszawie, obejmująca cykl obrazów Matejki pt. „Dzieje cywilizacji w Polsce”.

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Pięknych w Krakowie otwarta została dn. 8-go bm. wystawa malarstwa polskiego na przełomie XIX i XX w. Wystawa obejmuje prace 11 najwybitniejszych — niezających już mistrzów tego okresu z przewagą działających w Krakowie, jak A. Xentowicz, Fajal, Malczewski, Mehoffer, Staniszewski, Wyczółkowski.

W Hał Ludowej we Wrocławiu odbył się koncert chopinowski z udziałem Władysława Kiedry, Zbigniewa Szymonowicza i orkiestry Filharmonii Wrocławskiej.

Teatr Miejski w Cieszynie wystawił komedię Aleksandra Fredry pt. „Przyjaciele”. Była to 14-ta z kolei premiera Teatru Miejskiego w Bielsku i Cieszynie.

Z udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych, instytucji społecznych oraz instytucji zainteresowanych akcją radiofonizacji wsi, odbyło się w Szczecinie posiedzenie Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, na którym uzgodniono kolejność radiofonizacji wsi Pomorza Szczecińskiego.

Nowe zdobycze naukowe biologii radzieckiej

W Moskwie odbyła się sesja Wszczęwiazkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina. Z wielkim referatem programowym na temat obecnego stanu radzieckiej wiedzy biologicznej wystąpił prezydent Akademii Rolniczej, wybitny uczonej radzieckiej, Lysenko. Podkreślając na wstępie ścisły związek zachodzący między nauką agronomiczną i biologią, Lysenko oświadczył, że biologia radziecka, którą reprezentuje materialistyczno-dialektyczna szkoła Tymiriazewa i Mieczurina, pldnie rozwija darwinizm w oparciu o najnowsze zdobycze nauki i praktyki, a w pierwszym rzędzie o zdobycze agronomii radzieckiej.

Przeciwstawiając scholastycznemu i bezpłodnemu charakterowi teorii Morgana i Mendla wspaniale osiągnięcia Mieczurina, który stworzył przeszło 300 nowych odmian roślin, Lysenko wezwał zwolenników szkoły Mieczurina, by w pełni wykorzystali wspaniałe możliwości istniejące w Związku Radzieckim, celem dalszego rozwoju nauki Mieczurina i wyczerpania z biologii reakcyjnej metafizyki morganistycznej.

Wskazując na opiekę, jaką Lenin i Stalin otoczyli działalność Mieczurina, Lysenko wyraził nadzieję, że biologowie radzieccy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i przyczynią się do jeszcze świetniejszego rozwoju rolnictwa radzieckiego.

Po referacie Lysenkowa rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabrali głos wybitni uczonej radzieccy, m. in. członkowie Akademii Umiejętności ZSRR — Jakuszkin, Eichfeld i Jakowlew.

W trakcie dyskusji wskazano na szereg imponujących osiągnięć gospodarki rolniczej i

hodowlanej, uzyskanych przez radziecką myśl naukową w oparciu o szkołę Mieczurina. I tak, w trudnych warunkach wojennych Wszczęwiazkowy Instytut Hodowli Roślin stworzył przeszło 170 nowych gatunków roślin. W roku 1949 ilość ta zostanie powiększona do 200. Dużym wzięciem cieszy się wśród kolchoźników jęczmień ozimy, otrzymany z jęczmienia jarego „pallidum 32”. Oznacza się on wyjątkową odpornością na mroz i dojrzewa znacznie szybciej, niż dotychczas znane gatunki jęczmienia ozimego.

Dzięki zastosowaniu zaproponowanej przez Lysenkę metody zapyłania i przeszczepiania różnych znanych gatunków pszenicy uzyskano liczne odmiany hybrydów pszenicy, zapewniające znacznie większą urodzajność. Agromnia radziecka ma do zanotowania poważne sukcesy w dziedzinie hodowli kultur południowych w strefach północnych, czego dowodem jest m. in. brzoskwinia nr 981, jabłko „renera bergamotowa”, wiśnia „piękność północy” i inne, które wspaniale zaaklimatyzowały się w północnych obszarach ZSRR.

Krew

W dzisiejszym odcinku poznamy tajemnice budowy krwi oraz jej znaczenie życiowe.

Krew! Któż z nas nie zna krwi? Najmniej oświecony osobnik wie, że krew jest to czerwona ciecz wypływająca z rany i krąząca w naczyniach krwionośnych pospolicie lecz niesłusznie nazywanych żyłami.

Pod mikroskopem widzimy, że kropla krwi jest zbudowana z olbrzymiej ilości krawków, dzięki swej barwie zwanych czerwonymi krwinkami. Pośród nich gdzieś niedługo występują krawki większe i bezbarwne, tak zwane krwinki białe.

W sposób prosty można obliczyć ilość czerwonych krwinek w 1 milimetrze sześciennym, to jest w jednej milionowej części litra. Służą do tego specjalne szkiełka z subtelną podziałką i wglębieniem. Dając na takie szkiełko kroplę rozcieńczonej specjalnym płynem krwi i pokrywając drugim cienkim szkiełkiem, bez większego trudu w ciągu kilkunastu minut możemy określić ilość czerwonych krwinek w danej krwi.

W ten sposób ustalono, że w jednym milimetrze sześciennym krwi znajduje się u mężczyzny 5 milionów, zaś u kobiet 4 i pół miliona czerwonych krwinek. I teraz rozpoznać możemy dziw!

Ilość krwi przeciętnego człowieka określa my na 5 litrów czyli innymi słowami na 5 milionów milimetrów sześciennych. Prosty rachunek poucza nas, że w takiej ilości krwi znajduje się olbrzymia ilość czerwonych krwinek, nie mniej nie więcej tylko 25 bilionów to jest 25 milionów milionów, lub z dwunastoma zerami wygląda ta cyfra tak: 25.000.000.000.000.

Jest to tak olbrzymia ilość, że gdybyśmy zamierzali ją policzyć, licząc tylko jedną krwinkę na sekundę, to trzeba by na to żyć tylko jeden milion lat bez mała.

Czerwone krwinki są to krawki o przeciętnej średnicy 7 i pół mikrona, to jest takiej wielkości, że na jednym milimetrze zmieści się 130 krwinek. Jeden mikron jest jedną tysięczną milimetra, jest to jedna z miar, lecz nie najmniejsza, używana do mierzenia ciał widzialnych tylko pod mikroskopem.

Gdybyśmy, oczywiście tylko w swej wyobraźni, wszystkie czerwone krwinki pojedynczego człowieka ułożyli jedna obok drugiej, to ta zawrotna ilość 25 milionów milionów zajęłaby długość 180 tysięcy kilometrów. Takim sznurkiem można by opasać równiku 4 i pół razy opasać kulę ziemską. (Kula ziemską na równiku posiada 40 tysięcy kilometrów obwodu).

Oto inny astronomiczny przykład. Wiadomym jest, że odległość księżycy od ziemi wynosi 380 tysięcy kilometrów, gdybyśmy z ziemi opuścili na księżyc sznurek złożony z krwinek jednego człowieka, to osiągnąłby on połowę odległości ziemi od księżycy.

Tak imponujaco przedstawia się ilość czerwonych krwinek jednego człowieka. Krązą one w naczyniach krwionośnych nie sprawiając nam żadnego kłopotu. Nie odczuwamy tego, że w naszych naczyniach krwionośnych krązą takie zawrotne ilości

W tę i z powrotem
Honor i śmiecie

Na podwórzu dużej posesji przy ul. Piotrkowskiej 25 jest dość brudno i nie porządnie. Było jeszcze brudniej i nieporządniej, ale lokatorzy się zbuntowali i wnieśli skargę na właściciela do Komisji Sanitarnej. Właściciel podobno nie może im tego darować.
 — Coś takiego! wykrzykuje z pasją — śmiecie im przeszkadzają! Ja Was do prokuratora za obrazę honoru!
 No, i gadaj tu z takim: kupę śmieci za punkt honoru uważa?

Uwaga, zbieracze

Istnieją, jak wiadomo, zbieracze znaczków pocztowych, autografów, białych kruków, płyt gramofonowych, rzadkich monet i medali — i nikomu to jakoś nie przeszkadza. Ledwie jednak pewien urzędnik warszawski zaczął kolekcjonować w swoim biurku korespondencje służbowe i „zebrał” około 2000 listów, podań, zawiadomień itp. — od razu dostał się pod Sąd Doraźny.
 Morał dla wszystkich kolekcjonerów „z urzędu”: przestańcie, panowie, bo się źle bawicie, pochowacie „papierki” — w ciupie posiadzicie.

Lodzianin

Będzie więcej zieleni
Parki pofabrykanckie udostępnione ludności pracującej m. Łodzi

O Łodzi można powiedzieć, trawestując przysłowie o Krakowie, że ją zbudowano od razu. W ciągu stu lat wyrosła kominami fabryk, ulicami kamienic, z kilku tysięcy mieszkanców wzrosła do sześciuset tysięcy. W pośpiechu budowy nie pomyślano o pozostawieniu wolnych przestrzeni w samym mieście, o parkach i ogrodach — płucach każdego większego osiedla a w szczególności miasta fabrycznego. Fabrykanci dbali w pierwszym rzędzie o rozwój swoich zakładów, a przedsiębiorcy budowali kamienice, któreby mogły pomieścić jaknajwięcej szłą ilość placujących czynsz. Sprawa higieny, życia, tych, którzy w pocie czoła pracowali na uprzywilejowanych posiadaczy, to była rzecz drugorzędna. Dzieci bawily się w strasznych warunkach podwórza, bez słońca, w chłodzie lub żarze zieżącym z murów oficyj. Jedynie kilka reprezentacyjnych ulic było wysadzonych drzewami.
 Było też kilka ogrodów — te można na palcach wyliczyć: udostępniony dla publiczności park Źródlińska, Helenów — miejsce spotkań burżuazji łódzkiej, park Staszcza, Poniatowskiego, Ludowy i jedyny w śród miasteczka park Sienkiewicza. Wszystkie te rezerwy zieleni w fabrycznym mieście w żadnym stopniu nie rozwiązywały sprawy odpoczynku po pracy lub przebywania dzieci na dobrym powietrzu, zdala od wycieki nieskanalizowanej ulicy. A za ogrodzeniami otaczającymi pałace fabrykantów łódzkich rozciągaly się hektary zdrzewionych przestrzeni, przez nikogo nie uczęszczanych.

Wiele lat upłynąć musiało, aby robotnik mógł nie tylko oddawać miastu swoje siły i zdrowie, ale żeby z niego także siły i zdrowie czerpał. Obecnie wiele parków pofabrykanckich jest udostępnionych szerokiej publiczności. Duży ogród przy pałacu Plihala oddany został do użytku pracowników Państwowych Zakładów Przemysłu Dzierwiarskiego Nr 2, którzy chwile wolne od pracy spędzają na dobrym powietrzu. Ogród przy byłym pałacu Eiserta wykorszy stywany jest przez żłobek i dziedzińce przy Zakładach Dzierwiarsko-Galanteryjnych. W południowej dzielnicy miasta oddano do użytku publiczny park przy pałacu Leonarda, ciągnący się od ulicy Bednarskiej do Placu Niepodległości. W śród miasteczka odsłania się małe ogrody, poszerza chodniki i wysadza je drzewami, a każdy niezabudowany plac staje się szybko skwerem lub trawnikiem, wpływając dodatnio na wygląd estetyczny miasta. Ale najważniejsze jest to, że te wszystkie przybywające trawniki, skwery, drzewa, — te wszystkie udostępnione parki i ogrody — to zdrowie mieszkanców, to zdrowiejąca płuca zaniedbanej, zadymionej Łodzi. (Elas)

Wczasy na Wybrzeżu Zachodnim

Tegoroczny sezon letniskowy na Wybrzeżu Zachodnim cieszy się niebywałym powodzeniem. Wszystkie uzdrowiska nadmorskie przyjęły znacznie wyższą liczbę wczasowiczów od przewidywanej. O ile w roku ubiegłym na całym Wybrzeżu bawiło ponad 30 tys. osób, o tyle w roku bieżącym same tylko Międzyzdroje w lipcu zarejestrowały około 40 tys. wczasowiczów. Podobny stan jest w Ustce i Kołobrzegu, Międzywodzie, pomimo trudności komunikacyjnych przyjęto ok. 1.500 wczasowiczów (w roku ub. było ok. 40 rodzin).
 Podobny wzrost wczasowiczów zanoto-

wały mniejsze uzdrowiska, jak Wiselka, Miechorzów i inne. Z wczasów korzysta w bardzo szerokim zakresie świat pracy z całej Polski. We wszystkich uzdrowiskach widnieją również liczne zastępy młodzieży z RTPD, ZHP, organizacji młodzieżowych itp., przebywające na obozach.

Do uzdrowisk przybywają na wczasy m. in. liczne wycieczki czechosłowackie. W Dziniew jest zorganizowane letnisko dla 200 dzieci czechosłowackich, które przybyły w ramach wzajemnej wymiany z dziećmi polskimi.

Remont gmachu Sądu Okręgowego

Ostatnio staraniem prezesa Sądu Okręgowego Henryka Cieśluka uzyskano kredyty inwestycyjne na odnowienie gmachu Sądu przy Placu Dąbrowskiego nr. 5. Przez cały okres okupacji budynek nie był ani remontowany ani odpowiednio konserwowany. Obecnie, korzystając z okresu „ogórków”, które zdarzają się nawet w sądownictwie w okresie lata, rozpoczęto gorączkową pracę. Wszędzie pachnie wapnem i świeżą farbą olejną. Remontuje się kompletnie urządzenie ciepłone, uszczelnia okna, odnawia ściany, reperuje się dachy i usuwa wszelkie braki. Roboty prowadzone są w bardzo szybkim tempie, zakończone będą na początku jesieni.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) Genowefa Strzaska uzyskała 132,7 proc., a Janina Dębowska 130 proc. Kostrzewa (4 strony) osiągnęła 153,8 proc., Apolonia Sinocha 136,2 proc., Bronisława Woźniak 130 proc., a Kazimiera Sygułska 136,3 proc. W tkalni na 6 krosnach wysunęła się na czoło Maria Skabiak (160,3 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciuła (158,4 proc.). Irena Drzewiecka osiągnęła 152 proc., Maria Borówka 153,7 proc., Helena Plachta (4 krosna) uzyskała 163,5 proc., Irena Kucharska 159,9 proc.
 W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat.) wyróżniły się Maria Lewko (180,3 proc.), H. Niewiadomska (171,3 proc.) i H. Marciniak (171 proc.).
 W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) Józefa Michalak osiągnęła 147,9 proc., a Stanisława Smyczek 146,5 proc. W tkalni na „szóstkach” wyróżniły się Józefa Głogowska (163,6 proc.) i Stanisława Szewczyk (163,1 proc.), Stanisława Andrzejczak (4 krosna) uzyskała 170,1 proc., a Maria Rajka 169,5 proc.
 W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) odznaczyły się Apolonia Stanisławska (161,3 proc.) i Kornela Nowak (157,5 proc.). W tkalni (4 krosna) wyróżnili się Zygmunt Skaliński (169 proc.) i Helena Czerniak (160,1 proc.).
 W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzec.) Maria Pyłewska uzyskała 179 proc., a Maria Świeczyńska 154 proc. W tkalni na „czwórkach” Janina Laskiewicz osiągnęła 193 proc., a Sabina Lewińska 173 proc.
 W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysu-

nęła się na czoło Feliksa Pakulska (163,5 proc.). Drugie miejsce zajął Stanisław Kubik (160,8 proc.). Franciszka Koziołek uzyskała 153,3 proc., Jadwiga Treda 155 proc., a Ewa Kowalska 152,9 proc. W przedzalni wyróżniły się Maria Kolaszńska (762 wrzec. — 149,2 proc.) i Janina Grabarz (750 wrzec. — 146,8 proc.).
 W PZPB Nr 16 wyróżniły się przadki: Daniela Flarczyk (853 wrzec. — 137,5 proc.), Stanisława Zielińska (872 wrzec. — 148,5 proc.) i Stanisława Szczepaniak (768 wrzec. — 126 proc.).
 W PZPB Nr 22 w przedzalni (888 wrzec.) Feliksa Sobczak i Franciszka Denys osiągnęły po 143,6 proc., a Marta Nagiecka i Franciszka Majda (666 wrzec.) po 155,2 proc.
 W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach uzyskała Sabina Zych 160,8 proc., a na 6 krosnach Stanisława Maksymowicz 151,1 proc. Na „czwórkach” odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (168,3 proc.), Helena Pawłowska (164,7 proc.), Helena Barys. W przedzalni wyróżniły się Władysława (163,4 proc.) i Helena Świątek (159,8 proc.). Karsz (132,5 proc.) i Zofia Wierzbowska (133,3 proc.).
 W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) Janina Stramska osiągnęła 146,8 proc., a Marta Majer 120 proc. Józef Skiba (8 krosien) uzyskał 147,2 proc., a Leokadia Sobczak 137,1 proc. Na „szóstkach” odznaczyły się Krystyna Wlazlak (149,5 proc.) i Aniela Pęczkowska (131,4 proc.). W przedzalni (3 strony) Maria Kmin osiągnęła 175 proc., a Anna Nowak 173 proc.



SKUTKI PICIA WÓDKI
 11 bm. 36-letni Stańczak Leon zamieszkały przy ul. Bednarskiej 10, będąc w stanie nietrzeźwym napił się lugu. Przewieziony do szpitala Bonifratrów nie odzyskawszy przytomności zmarł.

OKRADEA MIESZKANIE
 Tarnowska Józefa zamieszkała Limanowskiego 85 dopuściła się kradzieży na sumę 30 tysięcy zł w mieszkaniu Gilińskiego Kazimiera, Obszerza 3.

CHCIAŁ UKRAŚĆ ROWER
 Wesołowski Piotr, Kilińskiego 156 usiłował ukraść stojący na korytarzu domu, w którym mieszkał — rower, należący do Kijńskiego Henryka. Wesołowskiego zatrzymano do dyspozycji władz MO.

POWRÓŻYC... POWRÓŻYC!
 Cyganka Zenkiewicz Leokadia, zam. Wawelska Nr 33, wykorzystując naiwność Matyldy Matyskiej 11-go Listopada Nr 45 wyludziła w czasie wróżenia 2 pierścionki, dwie sukienki, bieliznę i 1000 zł.

POCIAG PRZEJECHAŁ WÓZ
 13 bm. około 4-tej rano na przejeździe kolejowym koło Widzewa pociąg przejechał wóz jednokonna. Rannego woźnicę Jaskiewicza od wiozło pogotowie do szpitala „Beleem” Dróżnika oddano do dyspozycji władz sądowych.

ZNALEZIONO PACZKĘ
 21 ub. m. w pociągu jadącym z Koluszek do Łodzi fabrycznej znaleziono paczkę z materiałem wełnianym. Właściciel może się zgłosić do Komendy MO. Jarcza 21, referat pracowy.

Należy zapobiegać pożarom

Ochrona przeciwpożarowa łódzkiej fabryki czółenek jeszcze nie stoi na wysokości zadania

Przeprowadzane ostatnio w Łodzi lustracje przyczyniły się do wykrycia wielu niedokładności i usterek w organizacji bezpieczeństwa przeciwpożarowego.
 Oto jesteśmy w Łódzkiej Fabryce Czó-

lenek. Od pracy tej fabryki w dużym stopniu uzależnione są rezultaty pracy trzystutysięcznej rzeszy włókniarzy.
 Fabryczna straż pożarna składa się z sześciu osób. Po trzech strażników na każdą zmia-

Teatr Wojska Polskiego przed nowym sezonem

Wśród zniszczonych i odrapearanych domów przy ul. Jarcza rzuca się w oczy ostatnio świeżo odnowiony front Teatru Wojska Polskiego. Teatr jest jeszcze nieczynny. Ale wystareży zajrzeć do środka, aby się przekonać, że tam wewnątrz poza zamkniętymi „na glucho” podwojami tętni ruchliwe życie. Sala Teatru jest już odmalowana, kończy się roboty tapicerskie. Teatr to nie tylko widowiska i scena. W głębi zabudowań niedostępne dla widzów mieszczą się pracownie, w których przygotowuje się starannie ramy i tło do utworów sceniczych. Jak wygląda ta praca? Przebieg jej jest trochę skomplikowany. Zarówno dekoracje, stroje jak i obuwie są najpierw projektowane przez dekoratorów, a później odpowiedni rzemieślnicy odtwarzają je z podanych rysunków. Jeste-

my w pracowni stolarskiej. Z desek i tektury powstają tu fantastyczne drzewa i inne części dekoracji. Po wykończeniu wdrążają one o piętro wyżej do pracowni malarskiej, celem nabrania „rumieńców życia”. W tej pracowni zresztą maluje się nie tylko dekoracje, niektóre stroje też wymagają ręcznego malowania. W pracowni krawieckiej ruch jest bodajże największy. Kilkanaście osób personelu spieszy, żeby na czas wykonać kostiumy. Obecnie odbywają się próby sztuki „Gody Krwi” — Garci Lorea, tłumaczenie Mieczysława Jastruna w reżyserii J. Wyszomirskiego. Od 21 bm. rozpoczyna się próba sztuki autora czeskiego Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Od 1 września Teatr będzie oddany do użytku publiczności.

na. Pracownicy, znajdujący się właśnie na służbie, meldują inspektorowi straży dykcji, że „wszystko jest w porządku”. W tej chwili zajęci są remontem kilku hydronetek, które do niedawna leżały bezużytecznie w jakimś kącie. Obecnie zostały wszystkie ctwory zalutowane i świeżo lakierowane sprzęt przeciwpożarowy wygląda jak nowy.

Strażacy skarżą się, że ilość gaśnic w fabryce — 24 — jest słusunkowo za mała na tak wielki obiekt, zwłaszcza, że na terenie fabryki znajdują się materiały łatwopalne. Szczególnie daje się we znaki brak gaśnic śniegowych, które np. w maszynowni są znacznie lepsze, aniżeli gaśnice pianowe.

Przechadzając się jednakże po fabryce widzimy, że gaśnice nie są rozmieszczone w sposób planowy. Brak ich na przykład w magazynie gotowych wyrobów, gdzie niebezpieczeństwo pożaru jest szczególnie wielkie, a w warsztacie mechanicznym, gdzie są mniej potrzebne, jest ich aż kilka.

A jak działają gaśnice? Strażacy zapewnią nam wprawdzie, że zostały wypróbowane niedawno i że „są w porządku”. Ale dlaczego w takim razie nie widzimy na gaśnicach karteczek, na których powinna być uwidoczniona data ostatniego przeglądu i nazwisko sprawdzającego?

Hydranty są wyremontowane i lśniący świeżą farbą, ale dostęp do niektórych z nich jest zatarasowany rupieciami, które w wypadku wybuchu pożaru mogą opóźnić akcję ratunkową.

Beczki z wodą, stoją tu i ówdzie. Natomiast brak przy nich wiader. To również może uniemożliwić zduszenie ognia w zarodku.

Napisy zabraniające palić rozmieszczone są w kilku punktach, ale jest ich za mało, a w niektórych pomieszczeniach, w których pracuje nawet wielu robotników, brak ich zupełnie.

Strychy zgodnie z przepisami zostały oczyszczone z rupieci, natomiast podwórze zawalone jest jeszcze niepotrzebnymi zupełnie deskami.

Jeden z magazynów surowca znajduje się poza zasięgiem budynków połączonych z wodociągową siecią miejską. W wypadku zapróżenia ognia w tej części posesji mogłoby zaistnieć poważne niebezpieczeństwo. Tą sprawą należy natychmiast zainteresować się.

Materiały łatwopalne (benzyna, pokost, chemikalia itp.) nie są jeszcze w dostateczny sposób izolowane, ale właśnie w czasie naszej wizyty przystąpiono już do przeniesienia ich do bardziej pewnych pomieszczeń.

Ciężka i odpowiedzialna jest praca fabrycznej straży pożarowej. Wymaga ona wielkiego wysiłku fizycznego, a zarazem i umysłowego. Trzeba umieć przewidywać możliwość zaistnienia niebezpieczeństwa i szukać dróg do jego sparaliżowania. I straż pożarna Fabryki Czółenek pracuje w tym kierunku.

W sumie jednakże stwierdzić wypada, że stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego w Łódzkiej Fabryce Czółenek wymaga jeszcze wielu inowacji i poprawek.

Trzeba, żeby o tym pamiętała nie tylko straż fabryczna, ale również kierownictwo fabryki, Rada Zakładowa, i organizacje robotnicze.
 W. Lem.

ZAKOŃCZENIE KURSU SZWACZEK

W Państwowych Fabrykach Konfekcyjnych w Łodzi, Ośrodek Nr 1, odbyły się egzaminy po ukończonych Kursach Przy sposobienia Przemysłowego Szwaczek Motorowych w Przemysle Konfekcyjnym.

W skład Komisji Egzaminacyjnej weszli m.in. przedstawiciele: Dyrekcji Konfekcyjnej — ob. Augustyniak, Zw. Zaw. — ob. Wawrzecki, Rady Zakładowej Ośrodka Nr 1 — ob. Kubala.

Wyniki egzaminu są całkiem zadawalniające. Absolwentki wykazały dużo zdolności, wiele z nich pragnie kształcić się dalej w swoim zawodzie.

Na 41 absolventek kursu, 22 uzyskało wyniki bardzo dobre, najlepszym rozdano nagrody w postaci książek wybitnych pisarzy.

Dyrekcja Ośrodka Nr 1 umożliwiła kulantkom w nagrodę za usilną pracę i poważne traktowanie kursów, odbycie zbiorowej wycieczki do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych, pokrywając w 50 proc. koszty przejazdu koleją i wstępu na Wystawę.

UWAGA, PRACOWNICY PIEKARSCY!

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego Oddział w Łodzi (Sekcja Piekarzy) podaje do wiadomości, że dn. 15 sierpnia 1948 r. (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się zebranie wszystkich pracowników piekarskich przy ul. Gdańskiej Nr 75 w sprawie wypowiedzenia Umowy Zbiorowej przez Cech Piekarzy.
 Obecność wszystkich członków obowiązująca.
KOMUNIKAT

Zarząd Łódzki ZMP komunikuje, że przyjmuje się zapisy do centralnej orkiestry dętej i chóru. Zapisy do orkiestry przyjmuje ob. Maniński we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 18-ej do 21-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP Pl. Zwycięstwa 13.
 Zapisy do chóru przyjmuje w tym samym lokalu kol. Flis w środy i soboty w godzinach od 18-ej do 20-ej.

Trybuna Młodych



Młodzi! Łącz się w walce o trwały pokój!

Nasze prawo

„ZMP-owiec kocha Polskę Ludową, służy Jej i jest gotów poświęcić wszystko dla Jej niepodległości i rozwoju” — mówi pierwszy punkt prawa ZMP uchwalonego wśród entuzjastów uczestników na Kongresie wrocławskim. Prawo ZMP to zasady, według których my wszyscy członkowie ZMP jednej potężnej organizacji młodzieży polskiej winniśmy postać. Na czele wszystkich praw postanowiliśmy to, które mówi o naszej miłości do Polski. Z tego właśnie prawa mówiącego o gorącym umiłowaniu naszej ojczyzny i gotowości służenia jej wynikają wszystkie inne.

„ZMP-owiec kocha Polskę Ludową” — to słowa wielkie. Musimy pokazać w naszej pracy, że dla nas słowa mówiące o miłości ojczyzny to konkretny codzienny wysiłek. Nasza gotowość służenia Polsce to praca na wszystkich odcinkach na jakich się znajdujemy: w fabryce czy na roli, w szkole czy w urzędzie. Chcemy, by z tej naszej miłości Ojczyzny wyrósł gmach Polski silnej, niepodległej, Polski sprawiedliwej społecznie, Polski — wierzami przyjaźni związanej z ZSRR i innymi miłującymi pokój narodami. Dlatego też podkreślamy to w naszym prawie, mówiąc: ZMP-owiec gotów jest poświęcić wszystko dla Jej niepodległości i rozwoju.

Tak my pojmujemy miłość Ojczyzny.
J. F.

Czytelnicy piszą

W Kamionce młodzież czeka...

Wiesz nasza liczy około 60 gospodarstw, jest więc i spora ilość młodzieży. Mimo jednak, iż wieś nasza znajduje się niedaleko Wielunia, jakoś dotychczas żaden instruktor organizacji młodzieżowej do nas nie zajrzał i nie spróbował zorganizować nas.

Gdy zapadnie zmrok, to większość chowa się do swych domów jak borsuki do jamy. Nie ma u nas biblioteki ani żadnego zespołu sportowego czy dramatycznego, a przecież młodzież nasza nie jest gorsza od innej i wartoby się nią zainteresować. Może ten list do redakcji „Tribuny młodych” wpłynie na zmianę tego stanu rzeczy.

GRUPA MŁODZIEŻY
z Kamionki

Przodują w pracy, nauce i sporcie

Junacy „Służby Polsce” z miasta Łodzi o sobie

W pierwszych dniach lipca br. z miast szkolne junaków „Służby Polsce” na obozy otrzymaliśmy szereg listów od naszych kołowników.

Aby odtworzyć wiernie jeden dzień przeżyty w brzydzie należałoby co najmniej napisać książkę o objętości 100 stron — tyle bowiem jest różnorodnych zajęć i wrażeń.

W pierwszym rzędzie należy jednak uwzględnić pracę fizyczną i społeczną junaka. Praca jest przyjemna i pożyteczna. Tereny pracy rozrzucone są w różnych punktach Szczecina. Dowództwo brzołady, wychodząc z założenia, że jednostajna praca jest nieciekawa, zorganizowało ją w ten sposób, że poszczególne kompanie pracują co tydzień w innym miejscu. Jedna grupa junaków pracuje na wyspach szczecińskich, a druga przy naprawie ulicy Vasco da Gama tuż przy wałach Chrobrego. Do każdej



— Kolego! nie krzyczcie tak głośno, przecież na mojej polowie możemy popłynąć do brzołdy

Jesteśmy dumni, że należymy do SFMD!

JAK TO BYŁO W WARSZAWIE

Wrażenia z konferencji młodzieży pracującej

Gdy 2 tygodnie temu przyszło do Zarządu Miejskiego Z. M. P. zawiadomienie, iż na otwarcie rozpoczynającej się 8 b. m. w Warszawie Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej Łódź może delegować 25 osób, pomyślałem sobie: „Ach gdyby mnie się tak udało dostać chociaż „na gapę” do „Romy”.

Stało się jednak tak, że nie „na gapę” — a jednak byłem na otwarciu konferencji. Znalazłem się w grupie 25 szczęśliwców,

którzy w niedzielę o 5-ej rano zebrał się w lokalu Zarządu Miejskiego, by samochodem udać się do Warszawy. Po przyjeździe na miejsce zakwaterowania delegacji zagranicznych, prawie wszyscy (choć byliśmy niewyspani, trochę przemęczeni podróżą i głodem) nie myśląc o wypoczynku, czy też o jedzeniu, rzuciliśmy się wprost na obcokrajowców. Jedni rozpoczęli od wymiany znaczków organizacyjnych, tak że po kilkunastu minutach kieszenie koszul

niektórych z nas dosłownie urywały się pod ciężarem chińskich, czeskich, rosyjskich, węgierskich, amerykańskich i wielu, wielu innych, których tu nie wymienię choćby z braku miejsca, oznak organizacyjnych.

Bo pomyśleć tylko: delegaci 44 krajów, z których wiele przysłało przedstawicieli kilku organizacji wchodzących w skład Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, biorą udział w konferencji. Inni (przeważnie ci, którzy znają obce języki) wymieniali adresy celem nawiązania kontaktów korespondencyjnych. Byli i tacy — a tych chyba najwięcej, którzy namiętnie zbierali autografy, szczególnie delegatów takich krajów jak: Chiny, Indie, Mongolia.

Mimo wielojęzyczności szybko zawierano znajomości, i bardzo szybko kwitła przyjaźń — przecież młodzież przybyła do Warszawy posiada wspólną platformę porozumienia — dążność do utrwalenia pokoju, walka o poprawę bytu, walka z faszyzmem i imperializmem. Entuzjazm rósł z każdą chwilą.

Rozpoczął się pochód. Szliśmy razem, świadomi wielkiej siły, którą reprezentujemy — my młodzież walcząca o pokój i sprawiedliwość. Entuzjazm osiągnął swój punkt kulminacyjny w „Romie”. Tego co tam się działo nikt nie odtworzy. Rozbrzmiewały okrzyki na cześć pokoju i S.F.M.D., serdecznie witano delegacje poszczególnych krajów, a szczególnie delegację radziecką oraz delegację walczącą (Grecji, Hiszpanii, Indonezji i Izraela); skandowano nazwiska wybitnych przywódców demokracji, a pieśniami — zdawało się, że nie będzie końca. Ukazanie się na podium przewodniczącego S.F.M.D. kol. Guy de Boisson przywitano nową falą okrzyków, oklasków i pieśni.

O tym kto wszedł do prezydium, kto i co mówił, wiedzą wszyscy z prasy codziennej. Żadne pióro nie zdoła oddać nastroju, jaki towarzyszył każdemu przemówieniu przybyciu każdej delegacji.

Młodzież przybyła ze wszystkich zakątków świata, by wspólnie naradzić się nad sytuacją międzynarodową i ustalić dalszy program walki o poprawę warunków swego życia i pracy wyraziła niezłomną wolę zrealizowania postulatów jakie postawiła Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej!

Wracając w nocy do Łodzi dzieliliśmy się spostrzeżeniami, wrażeniami i uwagami na temat konferencji. Wszyscy byli szczęśliwi, iż mieli możność, wziąć udział w tej konferencji. Jesteśmy dumni, że należymy do wielkiej rodziny walczącej o piękne hasła młodzieży.

A. Nasielski

Zarząd wojewódzki ZMP zawiadamia

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Łodzi zawiadamia, że w piątki każdego tygodnia w godz. 12,30 — 14 przy ul. Kopernika będzie można zasięgnąć bezpłatnych porad prawnych udzielanych przez adwokata dla członków ZMP z terenu województwa Łódzkiego.

Zarząd Wojewódzki ZMP przyjmuje zgłoszenia do Korespondencyjnej Szkoły Podstawowej, Gimnazjum i Liceum. Umożliwia to kształcenie w niezwykle dogodnych warunkach bez potrzeby udawania się do miejsca szkolenia, daje możność wykonywania własnej pracy zawodowej i przyczynia się do ogólnego podniesienia własnej wiedzy dla tych wszystkich, którzy nie mają możliwości kształcenia się normalną drogą.

Wymagane jest ostatnie świadectwo szkolne względnie jego odpis, podanie o przyjęcie i życiorys.

Zgłosić się należy w Zarządzie Wojewódzkim ZMP, przy ul. Kopernika Nr 8 osobiście lub drogą listowną.

OD REDAKCJI. Mamy nadzieję, że koledzy z Zarządu Wojewódzkiego ZMP wybiorą się w jak najszybszym czasie w gościnę do młodych z Kamionki.

Potrafimy świadomie budować

Narada oświatowa ZMP rozpoczęła

W chwili gdy niniejszy numer „Tribuny Młodych” dociera do rąk czytelnika, w gmachu Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi, rozpoczyna się Wojewódzka Narada Referentów Oświatowych ZMP, przybyłych z terenu województwa łódzkiego.

Celem narady jest przedyskutowanie problemów wychowania ideologicznego rzeszy członkowskich oraz problemu masowej pracy oświatowej i kulturalnej młodzieży.

Jeśli chodzi o problem masowej pracy oświatowej to główną wytyczną w naszych pracach będzie samokształcenie i czytelnictwo indywidualne i zespołowe w Kołach Młodzieży, pod kierunkiem przeszkolonego fachowo aktywu i nauczycielstwa, przy czym, przy każdym kole ZMP należy zorganizować świetlicę. Idzie o to, by samokształceniu nadać charakter masowy, stały, wypracować bogactwo form, powiązać z innymi formami pracy wychowawczej, a przede wszystkim z wychowaniem artystycznym, i z wychowaniem fizycznym.

Chcemy i pragniemy akcją tą objąć całą młodzież, wzbudzić wśród niej zainteresowanie bieżącymi wydarzeniami w kraju i w świecie. Słowem, związać młodzież z cywilizacją i techniką, oraz twórczością kulturalną.

Wypracowaniem form tej niezmiernie trudnej pracy zajmie się dzisiejsza narada młodzieżowych oświatowców.

Przed nami, stoi problem zwalczania analfabetyzmu wśród młodzieży. Mamy ambicję być nie tylko czynnikiem współdziałającym z

innymi instytucjami oświatowymi w tej dziedzinie, ale czynnikiem przodującym — pionierem. I ten problem weźmie również pod rozwagę dzisiejsza narada, wypracowując odpowiednie sposoby pracy.

Nadal organizujemy kursy korespondencyjne prowadzone dotychczas przez ZG Wici, ZG ZWM i KC OM TUR a kształcące w zakresie tzw. małej matury przez okres 2 — 4 lat (w 70 procentach obejmujących młodzież wiejską). W roku 1948-49 chcielibyśmy wykształcić na tych kursach 5000 młodych.

Konferencja rozważy zagadnienie form pracy oświatowej najniższego a zarazem najważniejszego szczebla organizacyjnego — koła ZMP. Jak wypełnić formy tej pracy, żywą i bogatą, konkretną treścią oto zadanie jej uczestników.

I wreszcie problem świetlic i pracy świetlicowej. Świetlice to ognisko pracy oświatowej i artystycznej koła. Stąd dążeniem naszym jest założenie świetlicy przy każdym kole i wciągnięcie nauczycielstwa do pracy w świetlicach. Nauczycielstwo w sposób więcej niż pozytywny ocenia naszą działalność oświatową i dlatego nie wątpimy, że przyjdzie nam z pomocą.

Wylczyłem zasadnicze zagadnienia, które postawione są przed dzisiejszą Naradą Oświatową wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej. Należy sądzić, że zagadnienia te zostaną rzetelnie rozpracowane na dzisiejszej konferencji.

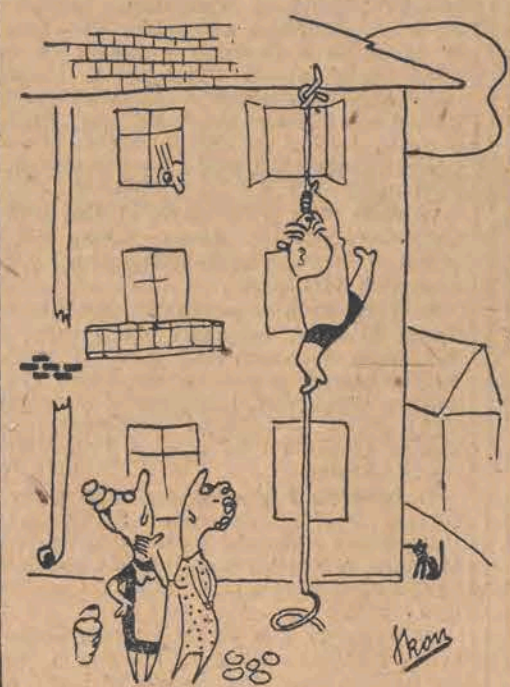
Jan Wolczyk

Jesteśmy wszyscy zadowoleni i patrzymy jasnym wzrokiem w przyszłość.

Zapewniamy, że nie przyniesiemy wstydu Łodzi — naszemu miastu.

RYSZARD KASPRZAK

16-ta Brygada S. P. w Szczecinie
3 kompania II batalionu



...od chwili przyjazdu z gór, nigdy nie wchodził na schodach

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, 14 sierpnia 1948 r.
Dziś: Euzebiusza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 2
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

K I N A

Kino „Przedwiośnie” wyświetla film prod. radz. pt. „Czarodziejskie ziarno”.

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa”, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

Jeszcze o koloniach letnich w Popielawach

Do redakcji naszej zgłosiła się jedna z matek, której dziecko znajduje się na koloniach letnich w Popielawach. Opowiedziała nam ona, że w niedzielę 8 sierpnia, pojechała autobusem

do Popielaw, do dziecka, przebywającego tam na koloniach zorganizowanych przez Inspektorat Szkolny.

Na przystanku PKS w Popielawach spotkała grupę dzieci, oczekujących przybycia swych matek. W tym czasie nadjechał rowe-

rem jeden z wychowawców, zwymyślał chłopców, postawił dzieci przed rowerem i kazał im biec z powrotem do odległego o 3 km majątku, w którym znajdował się punkt kolonijny. Wychowawca sam jechał na rowerze, a przed nim klusem biegły dzieci. Dzieci te potem spotkała nasza rozmówczyni jeszcze raz, kiedy szły do kościoła. Były bardzo zmęczone i spoczone. Spostrzeżenia powyższe jednej z matek, której nazwisko znane jest redakcji, nabierają szczególnego znaczenia, jeśli je zestawimy z naszymi spostrzeżeniami jakie poczyniliśmy sami, podczas naszej ostatniej wizyty w Popielawach.

Przy wejściu do sypialni, natknęliśmy się na grupę kłęczących w milczeniu chłopców. Na nasze pytanie odpowiedzieli, że kłęczą już przeszło 20 minut za „zbyt głośną rozmowę”. Wydaje nam się, że na kolonii letniej w Popielawach są stosowane dość dziwne metody wychowawcze, które nie przyczyniają się do uprzyjemniania pobytu dzieciom, żyjącym często w warunkach ciężkich i trudnych.

Interpelacje naszych Czytelników

O właściwy stosunek do robotnika

W lipcu br. w Państw. Fabryce Filców Technicznych Nr 2 w Tomaszowie odbyło się zebranie wszystkich pracowników i robotników zakładów. Zebranie zagalali ob. Leśniewski oraz przew. Rady Zakładowej ob. Grochowski. Ob. Leśniewski mówił tak cicho, że nikt nie wiedział o co chodzi. W tym czasie zjawił się na zebraniu dyr. adm. handlowy ob. Orłowski. Dyr. Orłowski zreferował cel zebrania, tj. wyjaśnić, że chodzi o zorganizowanie na terenie fabryki kasy pożyczkowej.

fabryką statut takiej kasy. Na czterysta osób, podniosło się zaledwie kilka.

Wtedy dyr. Orłowski krzyknął: — Jak wam nie wstyd, żeby tylko te kilka brudnych łap się podniosło!

To ordynarne wyrażenie ze strony dyrektora, wywołało oburzenie wszystkich zebranych i spowodowało zerwanie zebrania. Czy takie postępowanie w stosunku do ludzi pracy jest słuszne?

Robotnik PFF Techn. Nr 2
W. Bobak

Nowe Gimnazjum Spółdzielcze dla Dorosłych

W związku z otwarciem pierwszej klasy w Gimnazjum Spółdzielczym dla Dorosłych Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Nalęczowie, w roku szkolnym 1948-49, Oddział Zw. Inw. Woj. w Tomaszowie zawiadamia, że o przyjęcie mogą ubiegać się inwalidzi wojenni posiadający: świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej, wiek od 18—35 lat, którzy utracili zdolności do pracy od 45 procent wzwyż. Koniecznym jest złożenie wstępnego egzaminu z jęz. polskiego i arytmetyki.

Do podania należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo szkolne, poświadczony odpis książki inwalidzkiej, zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, stwierdzające, że petent nie cierpi na choroby zakaźne.

Kandydaci otrzymają w terminie do 25-go sierpnia br. wezwanie do stawienia się na egzamin wstępny. Brak w podanym terminie odpowiedzi należy uważać za niedopuszczenie (z braku kwalifikacji) petenta do egzaminu. W razie odmownego zatwierdzenia podania załączniki zostaną zwrócone.

Licea rolnicze w województwie łódzkim

Zgodnie z reorganizacją szkolnictwa rolnego w celu wyspecjalizowania wykwalifikowanych sił utworzono 10 liceów I-go stopnia oraz 4 licea rolnicze drugiego stopnia. Do liceów rolniczych I-go stopnia, które są podzielone na 3- i 4-letnie będą przyjmowani kandydaci spośród absolwentów dwuletniej szkoły rolniczej (bez egzaminu) oraz uczniowie szkół podstawowych z uwzględnieniem ukończenia 7 i 8-tnu klas. W zależności od kierunku nauki i rodzaju licea 4-letnie jak i 3-letnie rozmieszczone zostały w tych powiatach, w których znajdują się najkorzystniejsze warunki kultur rolnych dla potrzeb szkoleniowych studentów. Z tych względów 4-letnie licea rolnicze zostały zorganizowane w Czarnocinie pow. łódzkiego o charakterze rolniczym, w Blichu pow. łowickiego o charakterze rolniczo-przemysłowym, w Borkowicach pow. koneckiego o charakterze rolniczo-hodowlanym i w Bujnach pow. piotrkowskiego, wyłącznie dla dziewcząt o charakterze wiejskiego gospodar-

stwa kobiecego. Równolegle do rozmieszczenia 4-letnich liceów zostały rozmieszczone 3-letnie w Wajslowicach pow. sieradzkiego — rolnicze, w Sędziejowicach pow. łaskiego, rolniczo-hodowlane w Dobroszycach pow. radomskiego, rolniczo-hodowlane w Strzałkowie pow. radomszczańskim, Wiejskiego Gospodarstwa Kobięcego, w Woli Pakoniewskiej pow. skierniewickiego, wiejskiego gospodarstwa kobiecego i w Mieczysławowie pow. kutnowskiego — ogrodnicze.

Cztery licea dwuletnie II-go stopnia ze względu na najkorzystniejsze warunki dla nauki i napływu młodzieży zostały zorganizowane: w Kościerninie pow. sieradzkiego rolniczo-spółdzielcze, w Tatarze pow. rawsko-mazowieckiego hodowlano-rybne, w Siedcu pow. łęczyckiego rolniczo-hodowlane oraz w Widzewie pow. łaskiego — ogrodnicze. W liceach I i II-go stopnia z początkiem roku szkolnego ponad 1.000 uczniów będzie pobierało naukę.

Kronika miejska

NA NADGODZINY TRZEBA MIEĆ ZEZWOLENIE

Właściciel olejarni w Tomaszowie przy ul. Antoniego 3, ob. Pijanowski Henryk, zatrudnia 4-ech pracowników fizycznych po 12 godzin na dobę bez zezwolenia Inspektoratu Pracy. Orzeczeniem władz karno-administracyjnych ob. Pijanowski został skazany na 5000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu.

ODPOWIE PRZED SADEM W TRYBIE DORAŻNYM ZA KRADZIEŻ PACZEK I PRZESYŁEK POCZTOWYCH

2 sierpnia aresztowano pracownika Urzędu Pocztowego ob. Gadko Władysława, pod zarzutem okradania paczek i listów wartościowych.

Dotychczas zgłosiło się w Wydziale Śledczym M.O. w Tomaszowie 12 osób, którym w ostatnim czasie zginęły paczki lub którym wyciąg-

nięto z przesyłek wartościowych pieniądze. Dochodzenie jest, na ukończeniu. W najbliższym czasie rozpocznie się przeciwko nieuczciwemu urzędnikowi rozprawa sądowa w trybie doraźnym.

SPRZEDAWAŁA TYTOŃ BEZ KONCESJI

Ob. Szczepek Maria, Tomaszów, Zawadzka 14-16, sprzedawała na miejskim rynku w Tomaszowie tytoń, nie posiadając na to odnośnego zezwolenia władz. Osadzono ją w areszcie.

PRZEJECHAŁ ROWERZYSTĘ

Ob. Kucharski Antoni zam. w Czesłochowie ul. POW 19, kierowca samochodu Nr 11031 na szosie Tomaszów — Zawada najechał na rowerzystę jadącego w kierunku wsi Zawada. Rowerzystę przetransportowano do szpitala miejskiego w Tomaszowie. Ponieważ istnieje podejrzenie opilstwa, ob. Kucharski poddany będzie badaniu krwi.

Życie sportowe w Tomaszowie

NIE POWIODEŁO SIĘ AKS-owi w TOMASZOWIE

OMTUR — AKS 3:1 (2:0)

Drugi mecz ligowej drużyny AKS z Chorzowa w Tomaszowie, zakończył się jej zdecydowaną porażką. W rozegranym na boisku TUR Tomaszów, meczu, ligowcy przegrali z TUR-em w stosunku 1:3. Bramki dla OMTUR-u

zdobyli: Paciutkowski — 1, Pietruszczak — 1, Wendrak — 1. Gra stała na dobrym poziomie. Przez cały czas meczu nieznacznie przeważał TUR.

Na ogół goście podobał się. Pokazali grę szybką, dobrą technicznie. Widać jednak było, że mają jeszcze „w kościach” niedzielny mecz z „Lechią” 2:2.

Kronika Wielunia

GRANATOWY POLICJANT POD KLUCZEM

Przed niedawnym czasem został aresztowany Adamczyk Stanisław, były granatowy policjant znany pod pseudonimem „Chifczyk”.

Za czasów okupacji Adamczyk w dalszym ciągu pełnił służbę granatowego policjanta, wysługiwał się Niemcom i w miejscowości Bochentynie brał czynny udział w mordowaniu ludności polskiej i żydowskiej.

Adamczyk przynależał do zamordowania za czasów okupacji 3 obywateli polskich. Stanie on wkrótce przed sądem i odpowie za wszystkie swoje zbrodnie.

KOLONIE RTPD

W powiecie wieluńskim RTPD prowadzi trzy punkty kolonijne: w Chruscinie, Toporowie i Dzierżkowie. Prócz tego prowadzone są półkolonie w Wieruszowie i Wieluniu. Dzieci otrzymują bardzo dobre wyżywienie (4 tysiące kalorii dziennie), zapewniono im też doskonałą opiekę fachową. Dzieci chętnie pomagają przy żniwach, chętnie też uczą się pływać. W tych dniach dzieci różnych kolonii RTPD, Ch.T.P.D. i łódzkich nawzajem się odwiedzają, co przyczyniło się do zadzierżnienia miłych stosunków między dziećmi z różnych środowisk.

ELEKTRYFIKUJEMY WSIE

W Kowalach i Ciecinkowie zakończono prace związane z elektryfikacją wsi. W niedzielę, dnia 8 sierpnia odbyło się w obydwu wioskach uroczyste zapalenie pierwszego światła w obecności starosty powiatowego ob. Sitka Jana oraz innych gości.

REORGANIZACJA GMIN

W związku z przeprowadzoną reorganizacją gmin w naszym powiecie, gm. Skomlin w połowie do gm. Dzierżkowiec, zaś gmina Sokolniki do gm. Czarstara i gm. Kielezynów do Siemkowiec.

Przygody Jasia Wiercipięty



Nieladny!

Nieladny!

Ten gatunek dobry!

Trybuna Wolności
ORGAN K.C.P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dzisiaj o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA“ z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truskowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kestowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Piotrkowska 243. Dzisiaj i dni następnym o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Biletów wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Letni „BAGATELA“ Piotrkowska 94

Dzisiaj i codziennie o godz. 20-ej najwesejsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJA“ z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uporczyście prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Teatr Kameralny kończy w niedzielę 15 sierpnia cykl przedstawień sztuki Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii“, wobec konieczności wyjazdu nieporównanej odtwórczyni roli tytułowej Ireny Eichlerówny.

Od wtorku teatr gościć będzie znakomitego artystę Jerzego Leszczyńskiego w pełnej humoru i sentymentu stylowej komedii J. Korzeniowskiego „Panna meżatka“. Reżyseruje Jerzy Leszczyński, dekoracje i kostiumy I. Przeradzkiej. Obsadę stanowią świetni artyści sceny krakowskiej: Jerzy Leszczyński, Antonina Klońska, Irena Renardówna, Zbigniew Przeradzki i inni.

LETNI TEATR „OSA“

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

- ADRIA — „Życie Emila Zoli“ godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
BALTYK — „Tajemnica nocnych wiewiórek“ godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Przygody Nasredina“ godz. 18, 20, w niedz. 16.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.
HEL — „Kobieta sama“ godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HFL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25“ godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców“ godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
POLONIA — „W pogoni za mężem“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni“ godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30.
ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Kopciuszek“ godz. 18, 20, w niedz. 15.30.
REFKORD — „Młodość Meksyka“ godz. 18, 20 w niedz. 16.
STYLOWY — „Moja miła“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
SWIT — „Kwiat miłości“ godz. 18, 20, w niedz. 16.
TECZA — „Dragonwyk“ godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu“ godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISLA — „Bolerio“ godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności lagodzące“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocnych wiewiórek“ godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 13.30
ZACHETA — nieczynne z powodu remontu

Od Redakcji

Motocyklistom naszym, biorącym udział w Międzynarodowym Maratonie Motocyklowym za nadesłane dla naszych czytelników i dla nas pozdrowienia z Czechosłowacji — serdecznie dziękujemy i życzymy jak najmniejszej liczby punktów karnych.

D — 028519

Ze sportu

Cały sportowy świat pracy spotyka się dzisiaj w Helenowie na wyścigach kolarskich Igrzysk Związków Zawodowych

Sport polski — to sport przede wszystkim świata pracy, nie też dziwnego, że zbliżające się Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych, które rozpoczynają się już dzisiaj w Łodzi wielkimi dwudniowymi zawodami kolarskimi na torze, będą jednocześnie wielką do rzeźby rzeźbą naszego sportu państwowego w której nie zabraknie żadnego z naszych asów. Rozpoczynające się dzisiaj na torze helenow-

skim igrzyska rozmiarami swymi przewyższają wszystkie dotychczasowe imprezy sportowe jakie do tej pory mieliśmy u siebie.

Znaczenie ich jest dla nas doniosłe nie tylko ze względów sportowych, ale również ze względów ideologicznych — gdyż zadokumentujemy nimi że sport przestał być wierszem u nas ekskluzywną rozrywką dla nielicznej warstwy ludności, a stał się naprawdę masowym i z roku do roku coraz bardziej przenika do najgłębszych warstw naszego społeczeństwa.

Swiadczyć o tym będą te setki zawodniczek i zawodników, które w ciągu 4 dni od 19 do 22 sierpnia przewiną się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie no i u nas w Łodzi, gdzie rozegrane zostaną dwie konkurencje w kolarstwie, wyścigi torowe o programie olimpijskim i wyścig szosowy Łódź — Warszawa, który odbędzie się w przyszłą niedzielę na zakończenie igrzysk.

Obowiązkiem każdego solidaryzującego się z nową strukturą naszego sportu obywatela, będzie udział w tym wielkim święcie naszego sportu bądź w roli zawodnika, bądź w roli widza. Dzisiaj na trybunach helenowskich nie może zabraknąć nikogo, kto interesuje się pięknym sportem kolarskim. Zresztą ponieśliśmy za mi niepowetowaną stratę, gdyż dzisiaj przez tor helenowski przewiną się wszyscy najlepsi nasi kolarze z Kupeżakiem i elitą kolarzy warszawskich na czele.

Program dzisiejszych zawodów jest tak ułożony, że nie będzie czasu na poziewania. Każdy wyścig, czy to sprinterski, czy drużynowy, czy wreszcie ze startu lotnego na czas, dostarczy z pewnością wielu emocji, a może i nie spodzianek liczenie (wierzymy w to) zebranej w dniu dzisiejszym publiczności.

Początek dzisiejszych zawodów punktualnie o godzinie 15-tej.

W przededniu

rozpoczęcia Igrzysk Związków Zawodowych

Sportowcy związkowi w całym kraju kończą ostatnie przygotowania do ogólnopolskich Igrzysk ZZ. Z całego kraju wpłynęło już wiele zgłoszeń do poszczególnych konkurencji. Prawie wszystkie związki zawodowe nadesłały już imienne listy swoich zawodniczek i zawodników.

W turnieju bokserskim udział wezmą wszystkie ZZ z wyjątkiem Połtawców i Naftowców. W reprezentacji Górników wystąpią m. in. Grzywoz i Matloch — w reprezentacji Skórzanych znani bokserzy pomorscy: Józwiak, Kruza i Wikliński oraz Wasiak z Kadomia. Dźwiganie ciężarów najliczniej obsadzili Górnicy i Międzyzwiązkowcy. Międzyzwiązkowców reprezentuje m. in. mistrz Polski — Witucki z Pomorza. W zapasach walczyć będą: Szajewski, Stróżak i inni w barwach Międzyzwiązków Pepesa, Bujak, Gondzik i inni — w barwach Górników. Znany zapasnik Rokita wystąpi w reprezentacji Spożywców.

Do siatkówki i koszykówki męskiej zgłosiły się dotychczas zespoły 12-tu związków zawodowych; do siatkówki żeńskiej 10, do męskiej 12, a szczyptornika 6.

Zawody w gimnastyce rozegrane zostaną w klasach I, II i III-ej oraz w klasie mistrzowskiej obsadzonej przez znanych gimnastyków polskich: Gaęc, Szlosarka, Szlosarkowa, Leśnie Wską, Krutównę i innych.

W pływaniu pań startować będą — jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń — zawodniczki 9 ZZ. W barwach samorządowców popłyną na 100 m. dow. i klas. oraz 200 m. klas. młoda zawodniczka krakowska Dobranowska, jak również Behmówna, Szymikówna i Dzikówna. Konkurencje męskie reprezentować będą pływacy 11-tu ZZ: Ramola, Zimny (100 i 200 m. dow.) oraz Zefer (110m. grzbiet) bronić będą barw Międzyzwiązkowców, a Dzień Jakubowski i Jałowski — barw Samorządowców. Znani pływacy Wrocławia Kratochwil i Korpal walczyć będą w barwach Naftowców. ZZK reprezentować będą w tej gałęzi sportu Marchlewski, Budzińska i inni.

Dalsze zgłoszenia do wszystkich konkurencji nieustannie napływają.

Antkiewicz przywozi do Kraju brązowy medal olimpijski!

W szóstym dniu olimpijskiego turnieju bokserskiego, zawodnicy wyeliminowani w półfinałach rozegrali spotkania o trzecie miejsce w poszczególnych kategoriach.

Reprezentant Polski w wadze piórkowej — Antkiewicz, który w czwartek przegrał na punkty spotkanie półfinałowe z Włochem Fromenti, spotkał się w walce o trzecie miejsce z Argentyńczykiem Nunezem. Spotkanie zakończyło się sukcesem Antkiewicza, który pokonał na punkty Nuneza, zdobywając trzecie miejsce w wadze piórkowej i brązowy medal olimpijski.

Sukces Polaka, który w Igrzyskach Olimpijskich zdobył spośród sportowców polskich je dny brązowy medal olimpijski zasługuje na najwyższe uznanie, tym bardziej, że droga do niego nie była łatwa. Antkiewicz w ciągu czterech dni stoczył 5 walk wygrywając 4 i przegrywając jedną. Po przejściu 2-ch eliminacji, w których Polak w poniedziałek dnia 9 bm zwyciężył Filipińczyka Trani, a we wtorek — 10 bm. Peruwiańczyka Garcia Arcila, Antkiewicz rozstrzygnął na swoją korzyść następną z kolei walkę w ćwierćfinale w czwartek, w której pokonał Koreańczyka Bung

Wczorzem tego samego dnia w walce o wejście do finału Polak pokonany został przez Włocha Fromenti. Wreszcie w ostatnim spotkaniu o brązowy medal olimpijski Antkiewicz zwyciężył Argentyńczyka Nuneza. We wszystkich zwycięskich spotkaniach Antkiewicz wykazał bezsporną przewagę nad swoimi przeciwnikami, co było ważnym dla boksera polskiego wobec licznych omyłek sędziowskich, które cechowały turniej olimpijski.

Jak tu się nie cieszyc? Wicś urawia kolarstwo

Powiatowa Rada ZZ w Nowogardzie zorganizowała w dniu 8 bm. wyścig kolarski dookoła powiatu na trasie długości 91 km. — Startowało 36 zawodników, z czego bieg ukończyło 27.

Pierwsze miejsce zajął Krajewski (Nowogard) w czasie 3 godz. 01 min. 21 sek., drugi Woźniak (Nowogard) — 3 godz., 01 min. 23 sek., trzeci Kokołowski (wieś Olchowo).

Należy nadmienić, że w wyścigu startowali kolarze niezrzeszeni, w większości mieszkający wsi. Uczestnicy wyścigu otrzymali cenne nagrody m. in. rower turystyczny, zegarek na rękę i srebrną papierošnicę.

Medale olimpijskie tracą swą wartość

Nerwy, brak rutyny międzynarodowej i krzywdzące werdykty sędziowskie obniżyły wyniki naszych olimpijczyków

Dzisiaj w Londynie, przy dźwiękach fanfar i był może akompaniamentem znowu jakichś tam chorałów, oraz innych komedii dworskich jakie często i bez olimpiady można oglądać u niecywilizowanych ludów Australii czy Afryki — nastąpi zamknięcie XIV nowożytnych igrzysk olimpijskich, które przez dwa tygodnie miały pasjonować cały świat sportowy. Jutro umilkną głošniki i skończy się wielki „bluff“...

Bo XIV igrzyska olimpijskie były niczym innym jak wielkim „bluffem“ tak pod względem reklamy jak i organizacji. Wyolbrzymione przez prasę anglosaską i pokrewną, miały zadziwić cały świat, przeszły jednak bez większego zainteresowania nie tylko u nas, ale i w wielu innych krajach Europy pozostawiając po sobie nadto nie najlepszą pamięć. Obfitywały one w zbyt wiele zgrzytów, niedociągnięć i nietaktów już nawet nie natury czysto sportowej nietaktów ze strony organizatorów, abyśmy i my mogli je wspominać tak jak powinnyby w zasa-

dzie na to sobie służyć. Bez żalu zamykamy je więc na dzień przed oficjalnym ich zamknięciem robiąc powierzchowny bilans występów naszych reprezentantów.

Zacznijmy od lekkoatletów. Bilans ich jest skromny.

IV miejsce w pełnięciu kulą (Łomowski). IV miejsce w rzucie dyskiem (Wajsołówna). IX miejsce w dziesięcioboju (Adameczyk).

Pozostali nasi reprezentanci w lekkiej atletyce nie odegrali większej roli. Sinoradzka, na którą nieco liczyliśmy w rzucie oszczepem nie weszła nawet do finału, Nowakowa w skoku w dal również nie uzyskała minimum potrzebnego do zakwalifikowania się do finału. (5.30) mając 2 skoki spalone i jeden 5,18, tak że największym naszym sukcesem pozostała kula. Łomowski bądź co bądź chociaż nie zdobył medala został nieoficjalnym mistrzem Europy i dowiódł że w spotkaniach międzynarodowych będzie miał zawsze wiele do powiedzenia. Waj-

Prace ziemne przy budowie hali sportowej w Łodzi, szybko posuwają się naprzód.

sołwna nie zawiodła, na więcej nie było już ją stać, ale dziwić się temu nie można. Wiek ma swoje prawa.

Osobne miejsce należy się natomiast Adamczykowi. Adamczyk trzeba to przyznać z ręką na sercu zawiodł pokładane w nim nadzieje. Wielu liczyło na to, że nasz dziesięcioboista zajmie w Londynie trzecie, a nawet drugie miejsce. 7.000 punktów jakie Adamczyk osiągnął w kraju poniekąd tego rodzaju horoskopy usprawiedliwiają, niestety w Londynie Adamczyk uzbierał tylko 6.711 punktów. Pięta Achillesowa Adameczyka okazała się 100-tka i słabe piotki. Gdyby Adameczyk uzyskał w Londynie te wyniki, które osiągnął w kraju i to zupełnie swobodnie — na olimpiadzie byłby IV-ty, ale coż, na przeszkodzie temu stanęły: brak rutyny międzynarodowej, brak nowoczesnego systemu w treningu no i... nerwy.

Nerwy gubiły jeszcze wielu innych. Przez nerwy nie odegrała większej roli nasza florecistka Nawrocka, nerwy dały się również we znaki na szym szermierzom i pięściarzom.

Do sukcesów zaliczyć musimy zakwalifikowanie się Sobika do półfinału w szabli, oraz przebiecie się do półfinałów Antkiewicza.

Gdyby jeszcze nie krzywdzące w wielu wypadkach werdykty sędziowskie, kto wie czy w finałach nie znaleźliby się i Chychła i Szymura. Bokserzy więc bodaj najlepiej zdali swój egzamin, a że nie przywożą złotych czy srebrnych medali — trudno, zresztą na olimpiadzie londyńskiej straciły one znaczną swą wartość.

NA TRASIE

Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego

JELEŃSKA GÓRA (obst. w.) — Piąty etap Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego wynoszący 570 km. był najcięższym i najdłuższym ze wszystkich dotychczasowych. Deszcz, ciężki teren i chłd spowodowały, że wielu zawodników otrzymało punkty karne, m. in. dokonali kierowca czeski Dusil, jadący w ze-

spole narodowym Czechosłowacji. W ciężkich warunkach terenowych doskonale sobie dał radę narodowy zespół Polski który przebył cały etap bez punktów karnych. W klasyfikacji drużyn narodowych prowadzi nadal Czechosłowacja — 3 pkt. karne, przed Polską — 13 pkt. karnych.